Nr 493. Kraków, Wtorek 3. Listopada 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocz.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki do „Nowej Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Turcya w walce o byt.

Kraków, 3 listopada.

(k. s.) Dokładne zbadanie przyczyn toczącej się wojny będzie wdzięcznem zadaniem historyków przyszłego pokolenia. To jednak dzisiaj jest pewnem i oczywistem, że bardzo znaczna grupa tych przyczyn da się zamknąć pod jednem mianem „kwestyi wschodniej“. Rosya z niezłomną konsekwencyą prawa natury, które rządzi tak olbrzymim jak jej organizmem państwowym, dąży do wielkich dróg morskich. Odepchnięta w jednem miejscu, zwraca się w drugie. I to kolejne wyszukiwanie sobie coraz to innych wyjść na szerokie morze wypełnia właściwie dzieje Rosyi od czasu reform Piotrowych. Geografia i tradycya, kultura i ambicya państwowa i narodowa, wytknęły Rosyi już dawno najważniejszy kierunek tego dążenia ku Bosforowi. Dopiero nieprzełamany opór, na jaki na tej drodze natrafiła, zmusił Rosyę do szukania innego wyjścia, daleko na Oceanie Spokojnym. Kiedy jednak i to wyjście okazało się zamkniętem, Anglia zaś, rozgromiwszy swą dotychczasową rywalkę rękami japońskiemi, skupiła całą swą uwagę na nowym rywalu — na Niemczech, postanowiła sfolgować Rosyi i w tym celu, drogą ogromnych ze swej strony ofiar, zawarła z nią traktat, regulujący kwestye sporne w centrum Azyi, przedewszystkiem zaś w Persyi.

Rosya, dopuszczona przez Anglię do Persyi, zaczęła jednak z taką szybkością przetrawiać przeznaczony sobie kąsek, że przed Anglią stanęło niebezpieczeństwo przedarcia się Rosyi do Zatoki Perskiej i usadowienia się jej w pobliżu Indyj. Wybierając z dwojga złego mniejsze, Anglia wolała już dopuścić Rosyę do Dardanelów, niż wprost do Zatoki Perskiej. Zdecydowała się zaś tem bardziej na to, że dążenie Rosyi do Dardanelów musiało z konieczności zaostrzyć antagonizm Rosyi z Niemcami, które we własnym swoim interesie odziedziczyły po Anglii racyę bronienia integralności Turcyi i nietykalności Dardanelów.

Podczas wojen bałkańskich dojrzał w Rosyi i Anglii plan podziału Turcyi. Rosya miałaby wziąć północną Turcyę wraz z Konstantynopolem, Anglia zaś Arabię i Mezopotamię, stwarzając w ten sposób nieprzerwane połączenie lądowe między Egiptem a Indyami i przemieniając Ocean Indyjski w „mare clausum“ angielskie. Francya, która w tej kombinacyi straciła dawno zdolność indywidualnej inicyatywy, miała być odszkodowana Syryą.

Plan podziału Turcyi godził przedewszystkiem w Niemcy, które w Turcyi właśnie azyatyckiej ulokowały największą część swoich kapitałów przemysłowych i które uważają Turcyę słusznie za najważniejszego konsumenta swojego wzrastającego przemysłu. Z geograficznych powodów nie mogąc uczestniczyć w podziale Turcyi, ani wskutek przewagi floty angielskiej nie mogąc sobie zabezpieczyć nad nią decydującego wpływu, muszą Niemcy dążyć do tego, aby Turcya właśnie, jako tak ważna konsumentka ich produkcyi, była najsilniejszą, aby rozwijała się wszechstronnie, bo w miarę tego rozwoju będzie także wzrastała jej zdolność konsumcyjna.

Z tego powodu polityka Niemiec wobec Turcyi nie może nietylko zdążać do podziału Turcyi, ale przeciwnie, do utrzymania jej i odrodzenia państwowego. Zupełnie dostateczne powody do analogicznej polityki wobec Turcyi ma także Austrya, dla której pojawienie się Rosyi nad Bosforem uznaczałoby rozsadzenie związku jej własnych narodów i ostateczny upadek.

Tak więc między innemi wojna obecna toczy się także o los Turcyi, którą Anglia i Rosya chcą podzielić między siebie, dopuszczając do udziału w tej operacyi tylko jeszcze Francyę, gdy tymczasem Niemcy i Austrya chcą Turcyę zachować w całości i uczynić ją zdolną do silnego życia państwowego w przyszłości.

Rozumiejąc to wszystko, Turcya nie mogła pozostać obojętną wobec tego niebywałego zmagania się dwóch grup mocarstw europejskich, z których jedna doszła do skutku na zasadzie zniszczenia jej i podziału, druga zaś zachowanie i wzmocnienie Turcyi uczyniła jednym z kamieni węgielnych swoich własnych systemów politycznych. W tych warunkach Turcya, walcząc o swoje istnienie, z pewnością już po raz ostatni i rozstrzygający, musiała wmieszać się do wojny i to stając całą swoją siłą po stronie — Niemiec i Austryi.

Walki w Królestwie i Galicyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 listopada.

Urzędownie ogłaszają 2 listopada w południe:

Walki w Królestwie Polskiem trwają dalej.

Straty Rosyan pod Rozwadowem.

W walkach nad Sanem mieli Rosyanie, zwłaszcza koło Rozwadowa, ciężkie straty. Wzięliśmy tam 400 jeńców i zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe.

Postępy armii pod Starym Samborem i Turką.

Na południe od Starego Sambora wziął nasz oddział walczący 400 jeńców. W tej okolicy, jak i na północny wschód od Turki, poczyniły nasze wojska dalsze postępy.

Zastępca szefa sztabu generalnego, **von Hoefer,** generał major.

Dalsze postępy wojsk austryackich w Serbii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 listopada.

Zdobycie Szabacu.

Urzędownie donoszą dnia 2 listopada:

Nasza ofenzywa przez Macvę postępuje naprzód. Spędzony ze swych wzmocnionych pozycyj nieprzyjaciel stawiał dotąd tylko niewielki opór. Tylko na północ od Szabac musiały silnie oszańcowane pozycye być szturmem brane. Także samo Szabac zostało dziś w nocy szturmem wzięte.

Nasze posunięte przez Macvę kolumny przekroczyły już linię Szabac—Lesnica. Kawalerya wzięła także jeńców.

Bohaterski zgon lotnika wojskowego.

Nasze bałkańskie siły wojenne mają do zanotowania ciężką stratę. Pilot polny, nadporucznik S a n c h e s, został ciężko zraniony przez nieprzyjacielski pocisk, który zranił także jego obserwatora. Ciężko ranny Sanches, mimo strasznych cierpień ostatnim wysiłkiem zdołał aparatem dalej pokierować aż do odległego około 70 klm. naszego pola wzlotu i tam gładko wylądował. Nadporucznik Sanches zmarł wczoraj wskutek odniesionych ran. Przed śmiercią otrzymał on jeszcze nadany mu przez cesarza w drodze telegraficznej wojskowy krzyż zasługi.

P o t i o r e k, generał-zbrojmistrz.

Manifestacye na rzecz Turcyi.

(T e l e g r. c. k. B i u r a k o r e s p.)

Wiedeń, 3 listopada.

Przed ambasadą turecką odbyły się wczoraj manifestacye, w których wzięło udział około 3.000 osób. Legioniści polscy w mundurach nieśli czerwone chorągwie z półksiężycem. Tłum wznosił okrzyki na cześć Turcyi.

Ambasador turecki z personalem ambasady zjawił się na balkonie. Powitano go burzliwymi oklaskami. Jeden z obywateli wiedeńskich wygłosił przemówienie, w którem dał wyraz sympatyi dla Turcyi i zakończył okrzykiem na cześć sułtana i armii tureckiej.

Radca ambasady tureckiej B l a k e b e y podziękował imieniem ambasadora w języku niemieckim za objawy sympatyi, podniósł waleczność armii austro-węgierskiej, dającą rękojmię ostatecznego zwycięstwa. Również Turcya została niesprawiedliwie zaatakowaną i idzie w bój z wiarą w zwycięstwo. Kończąc, wzniósł Blake bey okrzyk na cześć cesarza Franciszka Józefa, na cześć armii austro-węgierskiej i armii niemieckiej. Manifestanci odpowiedzieli na to okrzykami na cześć Turcyi.

Walki w zachodniej Belgii i Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 3 listopada.

(B. Wolffa). Wielka kwatera główna, dnia 2 listopada przed południem:

Zawiadomienie naczelnego kierownictwa armii.

W ataku na Ypern zyskano na dalszym terenie. Messines znajduje się w naszych rękach. Stwierdzono teraz z pewnością, że przeciw naszemu prawemu skrzydłu stoją wojska indyjskie. Wojska te nie walczą jednak we własnych skupionych kolumnach, lecz są umieszczone na całym froncie między Anglikami.

Także w walkach w lesie argońskim poczyniliśmy postępy. Nieprzyjaciel poniósł tu ciężkie straty.

W Prusach wschodnich.

Na wschodnim terenie jest położenie niezmienione. Usiłowania rosyjskie przedarcia się koło Szittkehmen (Szytkiemy) zostały odparte.

Szytkiemy leżą w Prusiech Wschodnich tuż nad granicą gubernii Suwalskiej w kierunku północnym od Suwałk. (Przyp. Red.)

Pułk Piłsudzkiego pod Dęblinem.

Udział pierwszego Legionu w ostatnich walkach pod Dęblinem i Warszawą zaznaczył się szeregiem pięknych epizodów, w których wypróbowana dzielność i wybitna wartość polskiego żołnierza zajaśniała w całej świetności.

Po znanej obronie przejść nad Wisłą 1. pułk Legionu pod wodzą komendanta Piłsudzkiego znalazł się na tyłach armii austryackiej, idącej powtórnie z ofenzywą ku Dęblinowi i Warszawie. W forsownych marszach, w których niejeden trwał po trzydzieści kilka godzin, wśród nieskończenie długich taborów, drogami pełnemi błota i wybojów, przedzierały się szeregi Legionu ku frontowi armii.

Dnia 21 października stanęły nasze oddziały w Adamowej, by stąd przeprowadzić rekonesans w odcinku między Wolą Pilicką, Garbatką, Brzustowem, Anielinem i Podgórą. Komendant Rydz wysłał tu patrol, który pod wodzą Kruka wykrył ruch silnego oddziału rosyjskiego idącego od Garbatki w kierunku Zwolenia. Moskale silnym ogniem powitali nasz oddział, który, ostrzeliwując się trafnie, bez strat wycofał się do Patkowa. Równocześnie inny patrol pod wodzą Zagończyka natknął się pod Brzustowem na silne oddziały moskiewskie, a w utarczce, która się tu wywiązała, padło dwóch ludzi. Patrole wykonały zadanie z precyzyą, wzięły do niewoli trębacza z 107 pułku piechoty rosyjskiej, a strzały ich z pewnością nie poszły na marne.

Nazajutrz o świcie ruszył pułk z ofenzywą. Dwa bataliony zajęły pozycye na północ od Susko-Woli i rozpoczęły ogień. Tymczasem nadciągnęły oddziały Legionu, a wraz z nimi austryacka dywizya obrony krajowej. Rozwinął się gwałtowny bój, z taktycznego względu o tyle ciekawy, że toczył się na terenie lesistym. Po spełnieniu trudnego zadania, związanego ze sposobem pociągnięcia linii bojowej, Legion, skoncentrowawszy się poza ogniem czołowym batalionu armii austryackiej, wyruszył na pierwszą linię w odcinek między dwiema dywizyami. W pierwszy ogień szedł na prawem skrzydle trzeci batalion pod wodzą Rydza. Moskale, którzy rozporządzali w tem miejscu znaczną przewagą liczebną, atakując bez wytchnienia, zagrażali prawemu skrzydłu, a nawet tyłom. Las cały rozbrzmiewał echem wystrzałów, które w szybkiem tempie szły na coraz mniejszą odległość. Z dalszych pozycyj obserwowano wskroś dymów ruchy drugiej kompanii pod wodzą Zosika, która w pewnym momencie znalazła się w piekielnym ogniu.

Już miało się wrażenie, że linia jej łamie się pod naporem przeważających sił wroga, gdy okrzyk „hura!“ wybuchł z gwałtowną mocą i dzielni chłopcy zerwali się jak burza do ataku. Po chwili okrutnej walki Moskale cofnęli się w popłochu, zostawiając na polu kilkudziesięciu zabitych. Nieprzyjaciel, wzmocniony nowymi posiłkami, podjął ponowny atak, wobec czego rozwinięto kompanię pod wodzą Scewoli. Gorączkowy ogień wrzał na całej linii, ale nasi, mając przed sobą wroga, niedługo wytrzymać mogli w nużącej tyralierce i znowu poszli na bagnety. Tym razem atak powiódł się w zupełności, a w ręce Legionistów dostało się stu kilkudziesięciu jeńców. W ataku po naszej stronie padło dwóch oficerów, a kompanijny został ciężko zraniony.

Nazajutrz dnia 23 października pułk Piłsudzkiego skoncentrował się za linią ognia. Już wieczór zapadał, gdy ruszył znów do ataku ku dominującym pozycyom rosyjskim na wzgórzu, ostrzeliwanem przez dywizyę austryacką. Forsowny ogień artyleryi rosyjskiej zasypywał szrapnelami nowe pozycye legionistów. Wśród gwałtownego huku zagrały trąbki do ataku. Z niesłychaną brawurą, z niepowstrzymanym impetem, wśród okrzyków „hura!“ poszedł pierwszy batalion, wspierany rezerwą V. i VI. batalionu, naprzód. Rozpęd ich porwał za sobą żołnierzy austryackich i po krótkiej walce wzgórze dostało się w nasze ręce. Zwycięstwo nie obeszło się bez ofiar — wśród czterdziestu kilku rannych znaleźli się: batalionowy Żymirski, zastępca Grudziński i adjutant Różycki. Niebawem nastała noc, a obie strony, korzystając z ciemności, silnie się okopały.

Nazajutrz wysłano na pozycye III. batalion pod wodzą Rydza. Było to trudne zadanie, gdyż każdy ruch na polu walki stawał się celem dla czujnej artyleryi rosyjskiej. Można było podziwiać, z jaką umiejętnością dowódca prowadził oddział. Sztab austryackiej dywizyi obserwował ten manewr taktyczny, a batalionowi zakomunikowano najwyższe uznanie J. C. W. Naczelnego Wodza.

Teraz dla naszych żołnierzy rozpoczęło się kilkodniowe życie w okopach. Po dniach krwawej walki, humor, którego nigdy nie braknie w szeregach Legionu, zagrał wszystkimi tonami. Ileż dowcipów posypało się pod adresem podporucznika Wyżła, który otrzymał postrzał — w rewolwer, zawieszony u brzucha. Pękające co chwila nad głowami granaty nie przeszkadzały

Stefan Żeromski.

Wszystko i Nic.

(„Popiołów“ — sprawa druga.)

7 (Ciąg dalszy.)

Dał się słyszeć szczęk klamki. Rafał Olbromski wracał zaśnieżony, ze skostniałemi rękami. Niósł skrzynkę, okutą blachą. Postawił ją na stole i siekierką podważył wieko. Zagrzawszy nad ogniem ręce, wyjmował stare druki i pisma. Wszystko, cokolwiek tyczyło się Wielkiego Wschodu Narodowego, Wolnomularstwa Narodowego, dawne okólniki kapituły i listy z poszczególnych lóż, wszelkie papiery pochodzące od komisyi naczelnej Towarzystwa Patryotycznego, odkładał pospiesznie na bok. Machnicki zbliżył się i obadwaj przeglądali nawet listy prywatne, rachunki i rejestry. Jeżeli znaleźli cokolwiek niebezpiecznego, odkładali na stronę. Gdy cała szkatułka zbadana została do samego dna, Olbromski przejrzał jeszcze swe papiery najbardziej osobiste i część z nich znowu włożył do wnętrza. Wszystkie inne papiery zanieśli obadwaj do komina, który się wysuwał aż na środek izby. Gospodarz wydobył z popieliska rozżarzone węgle drzewa i podłożył je pod papiery. Buchnął wnet płomień i pożarł wszystko. Patrzyli obadwaj w posępnem milczeniu na płomień, dopóki nie zamienił tego stosu na górkę fioletowej perzyny, po której złoto iskry błądziły. Wówczas zabito znowu szkrzynkę i Olbromski miał ją odnieść na dawne miejsce w ogrodzie. Przed wyjściem odezwał się:

— Czemuś to kazał spalić? Szkoda mi! Miałby był chłopiec po mnie pamiątkę, gdy dorośnie. I takby jej nikt nie znalazł, bo Michcik, ten sługa, który o skrzynce wiedział, skonałby pod kijami, a nie wyda miejsca, gdzie skrzynka leżała...

— Wydałby, czy nie, tego nie wiesz. Skoro jeden człowiek wiedział, należało zniszczyć. Nie miałeś prawa trzymać tych papierów. Amatorowie bazgranin! Niech syn twój żyje sam, nie w historyi ojca się myślami wałęsa. Odnieś skrzynkę i zakop w innem miejscu.

Rafał wyszedł. Machnicki wziął krzesło i usiadł przed kominem, gdyż świece już dogasały. Myśli tego człowieka stały się teraz zaćmione cierpieniem. Użalał się przed tą tlejącą perzyną, która strawiła owoc tylu wysiłków, prac i uniesień w dziedzinie idei. — że niema sam kąta, domu, noclegu, schronienia w ojczyźnie, lecz jest poszturchańcem pana, własnością na postronku, którą kara pędzi z miejsca na miejsce. Uczuł, że nie tylko sam jest taki, lecz nadto musi wydzierać dom i schronienie tym najlepszym, którzy je jeszcze posiadają, a nie wydzierać nie może. Wspomniał na pogasłych śmiercią samobójczą w więzieniu, mocnych i niepotomnych, dębowe pnie zrębu ojczyzny, Dobrzyckiego i Koszuckiego, — przeliczył w pamięci słabych i struchlałych, podłych, nikczemników i łotrów. Równy oddech śpiącego dziecka, który słychać było z sąsiedniej izby, popychać się zdawał jego myśli wyżej i dalej. Moc niewiadoma rozpętywała się w nim. Poczuł w sobie znowu dawną, tylekroć przetrąconą siłę, roskosz i przekleństwo swej duszy. Rozeznał ją w sobie, harpię woli, potężne swe zdrowie, które, jak kość w goleni, było żelaznym drągiem przełamane. Patrzał znowu na jawie w dobro, zamknięte w mózgu, w pomysły i formy doskonałości, obrobione aż do najdrobniejszych szczegółów, — w przeciągu samotnych lat nauki i doświadczenia, na wojnie i w pokoju, w słońcu swobody i czasu mroków więzienia zważone i zmierzone, — jak stały się śmieciem zagłady. Rozumiał, że się w nim rozpala przygasły, więzienny gniew, że poczyna kipieć, jak lawa w wulkanie. Znał go, ten straszliwy, niewidzialny, skryty i niemy, bezdenny gniew, który siła woli w ciągu lat ściskała i skupiała w szczelinach szaleństwa duszy. Wiedział, że z jego tajników wybucha piorun, nad którego strzeleniem nie panuje rozkazanie umysłu i że nieopisany grzmot rozpaczy wstrząsa wtedy posady rozumu. Uzbroił się przeciwko sobie i zdusił wszelkie uniesienie. Wola wyniosła się ponad wszystko i stała znowu zimna, spokojna i przemądrzała. Myśl wróciła z przepaści na ścieżki, wykute w skałach, wyżłobione w kamieniu bezsenną ducha robotą.

Świece zgasły. Gdy Olbromski powrócił, wyszukał świece nowe i zapalił. Wówczas znowu zasiedli przy stole. Machnicki zaczął dyktować marszrutę podróży. Olbromski miał jechać niezwłocznie, nazajutrz, miał jechać wciąż, nigdzie się dłużej nie zatrzymując, na Opatów, Zawichost, Lublin. Miał się następnie udać w „obwód“ wołyński, podolski i kijowski, dotrzeć do Związku Templaryuszów, zobaczyć wskazanych ludzi. Późno w nocy skończona została narada. Gospodarz przyniósł pościel. Gość położył się w pierwszym pokoju na sofie. Nim usnął, słyszał, że Olbromski chodzi z latarnia po domu, zbiera i składa rzeczy, otwiera i zamyka szafy, kufry, skrzynie, znosi skądś stare, skórzane, wojskowe juki i tłomoki.

Był jeszcze zupełny mrok, gdy go obudziło trzaskanie ognia. Wysoki, chudy i żylasty chłop znosił naręcza ośnieżonego drzewa i kładł je do komina. Śliczny ogień busował w czeluści głębokiej i strzelał na izbę iskrami. Machnicki przypatrywał się palaczowi, zakrywając swą twarz i udając, że jeszcze drzemie. Chłop był w krótkim do kolan kożuchu i w grubych juchtowych butach. Z jego wyprostowanej figury i sprawnych ruchów znać było, że to dawny żołnierz. Oblicze jego było gładko wygolone, z pozostawieniem na górnej wardze krótko przyciętego wąsa. Włosy siwe były nisko przystrzyżone. Twarz i postać surowa. Palacz kładł kolana w komin i, klęcząc przed ogniem, grzał od czasu do czasu zgrabiałe ręce. Po krótkim, lecz twardym śnie Machnicki doświadczył uczucia rozkoszy. Cieszyła go myśl, że jest zdala od więzień i miast. Podobał mu się ów człowiek, klęczący przed ogniem. Pomyślał:

— To jest pewnikiem ów Michta, czy Michcik, „wierny sługa“.

(C. [illegible])

wcale żołnierzom w czytaniu lub w kręceniu papierosów. Tu lub tam zanucił ktoś z żołnierska, a nie brak było i takich, którzy, mimo muzyki dział, nudzili się całkiem ostentacyjnie. Nie brak było i tragikomicznych momentów. W stodołę, stojącą opodal, w której stał na kwaterze porucznik pierwszego batalionu, Bojarski, uderzył pocisk granatu i rozbił cały budynek, zabijając dwóch ludzi. Zdawało się przez chwilę, że i Bojarski poległ, jakież jednak było zdziwienie, gdy ujrzeli wydobywającego się z pod gruzów porucznika, który najspokojniej dobył lusterka i poprawił sobie troskliwie wąsy, o których wygląd dbał usilnie.

Sceny zmieniają się szybko, aż wreszcie nadchodzi noc, a z nią krótki, niespokojny sen. Teraz jednak wśród ciemności rozpoczyna się trudna, intenzywna praca sztabu. Na linii okopów oddziały trenu, okryte nocą, przewożą amunicyę, żywność i gazety. Jest to zadanie trudne i pełne niebezpieczeństw, gdyż artylerya rosyjska tłucze się nawet po nocy. Zbłąkane strzały, idące na ślepo w ciemność, zabrały nam jednego żołnierza z taboru.

W nocy na 26 października Moskale przesunęli się na wzgórze, zagrażając naszej pozycyi od flanku, ale dzięki linii telefonicznej między okopami a sztabem, zdołano natychmiast skierować ogień artyleryi na te wzgórza. Na nowych pozycyach niedługo nieprzyjaciel popasał. Celne pociski austryackiej artyleryi zapaliły słomę w okopach, a przerażeni Moskale, rzucając broń, wyskakiwali w popłochu z okopów i rzucili się do ucieczki. Wobec takiego manewru nieprzyjaciela nasi zaczęli polowanie na upatrzonego, w którem odznaczyło się szczególnie czterech braci, synów leśnika, służących w jednym plutonie. Straciwszy wygodną pozycyę na wzgórzu, Moskale sprowadzili 24 ctm. haubice i w bezsilnej złości rozpoczęli ogień na wieś. O artyleryi rosyjskiej w tym wypadku nie można się wyrazić pochlebnie. Wiele pocisków wogóle nie wybuchało; jeden z nich uderzył w część parku sanitecznego, nie wyrządzając na szczęście większej szkody. Gwałtowny ogień kilkudniowej walki ogarnął całą wieś Laski, w której stał kwaterą sztab pułku. Były to chwile pełne napięcia, gdy część rezerw i sztab znajdowały w szalonym ogniu, pękały tu także pociski ciężkich haubic. Sam komendant Piłsudzki został uderzony odłamkiem szrapnela w głowę, ale szczęście zdarzyło, że doznał tylko lekkiej kontuzyi. Innym razem wybuch gazów od pękającego szrapnela obalił komendanta Piłsudzkiego na ziemię.

Za chwilę znów obok kwatery komendanta eksploduje pocisk granatu; wylatują szyby, ludzie padają na ziemię, — szczęściem i tym razem obeszło się bez strat.

Oto naprędce skreślony przebieg walki, w której ogniu przez sześć dni walczył bohatersko pierwszy pułk polskich Legionów. Oficerowie austryaccy, walczący z naszymi ramię przy ramieniu, przyznawali, że był to jeden z najkrwawszych i najcięższych epizodów obecnej kampanii, że przewyższał zaciętością ataki pod Kraśnikiem. Wytrwałość i brawura, zimna krew, sprawność naszego żołnierza, wywołały zdumienie wśród sztabu austryackiego. To też nie szczędzono mu słów uznania. Straty nasze były — stosunkowo do rozmiarów krwawej walki — wprost znikome: około stu żołnierzy naszych odniosło bądź lżejsze, bądź cięższe rany, trzydziestu poległo na polu walki o niepodległość Ojczyzny.

Trzy tygodnie w Karpatach.

(Fragmenty z notatnika oficera Legionów.)

III.

Węgry były już wyczyszczone z rosyjskiego żołnierstwa, gdy przyszedł rozkaz przeprawienia się przez Karpaty na stronę galicyjską. Legiony otrzymały bardzo trudne zadanie: przeprawić się „przesmykiem pantyrowym“, łączącym ostatnią po stronie węgierskiej miejscowość Kiralymesö z pierwszą po stronie galicyjskiej Rafajłowej.

Było to zadanie i trudne i piękne.

Bajeczna jesień opromieniła góry. Po szeregu słotnych, wilgotnych, mglistych dni nastała pogoda. Opuściwszy dworzec kolejowy w Taraczköz, puściły się Legiony drogą, wiodącą wzwyż, na szczyty górskie, wzdłuż doliny górskiej rzeki Taracz. Zdało się, że jest się w wyśnionym kraju, w krainie czarów. Słońce malowało na stokach gór symfonie kolorów. Lasy jaśniały od złota, fioletów, rdzawych i żółtych barw liści. Nad szumiącą, rwącą rzeką stał słup słonecznego światła, przetykany padającemi, wiatrem unoszonemi liśćmi. A hen w górze śnieżne pola, połyskujące w słońcu, a dokoła świeże, rzeźkie powietrze górskie...

Legiony szły ku szczytom. Na wielkich cmentarzyskach przyrody, na bujnych podściółkach spadłych z drzew liści, noclegowano. Na połoninach rozkładano się obozem, ze świeżych źródeł czerpano wodę, wśród czarnych borów szły patrole i przednie straże.

Wreszcie ostatnie domostwa, ostatnie ślady ludzkiego pobytu. Miejscowość Königsfeld, z węgierska zwana Kiralymesö, kolonia niemiecka o wzorowem zagospodarowaniu i widocznym dobrobycie mieszkańców. Tam w górach, wśród ruskiej ludności — zagrody kolonistów niemieckich, czyste, oparkanione, ze skromnem, lecz niemal wytwornem urządzeniem wewnętrznem...

A poza temi śladami ludzkiej pracy i kultury — ziemia i skały, lasy i urwiska, halne wiatry i niebo. Królestwo zwierza, państwo jeleni i dzików. Jeszcze kilka kilometrów ciężkiej, wyboistej, wąskiej drogi leśnej do „Hotzschlaghausu“ księcia Fürstenberga — a potem ciemne jary, ścieżyny, pnące się kręto po górach i — przesmyk, zwany „Pantyrpass“.

Przez ten przesmyk, na zachód od wygodnej drogi z Maramaros Sziget, wiodącej przez Körösmesö do Galicyi, miało przejść 8.000 legionistów wraz z kawaleryą i artyleryą, wraz z całym trenem, zapasami amunicyi, całym taborem.

Drogi nie było. Zeszłego roku, zimową porą, przeszedł przez „Pantyrpass“ oddział żołnierzy, ale na — ski. Teraz miała przejść cała dywizya. Trzeba się było wziąć intensywnie do roboty. Przedewszystkiem zbudować drogę. W jaknajszybszym czasie. Udało się szybciej, niż przewidywano.

W wąwozie wre życie dniem i nocą. Słychać łomot upadających drzew, których kłody stanowić mają fundamenta drogi; gdzie trzeba, tam złomy skalne torują przejścia. Kilof wciąż w robocie, 500 łopat wbija się wciąż w twardy grunt.

Nareszcie trudności pokonane. Oddziały legionistów wkraczają na ziemię galicyjską, dostają się do doliny Bystrzycy, do Rafajłowej, Zielonej, a stąd przez Pasieczną do Nadwórnej.

*

Oczywista taka przeprawa przez góry, jak wogóle akcya w terytoryum po większej części niezamieszkałem lub biednem, stawiała wzmożone wymogi odnośnie do zaopatrzenia wojska w żywność, dowozu amunicyi, stworzenia długiej linii etapowej, którąby utrzymywała kontakt na całej linii od niżu węgierskiego, poprzez Karpaty, do każdoczesnego miejsca pobytu Legionów po drugiej stronie gór.

Było wielką troską komendy Legionów, jak to wszystko urządzić. Na dolinie, wśród sieci kolejowych, wobec szybkości i łatwości transportu automobilami i podwodami, aprowizacya jest łatwiejszą. Ale przez południowy i północny stok Karpat, wśród serpentyn górskich, na przestrzeniach, obejmujących dziesiątki kilometrów, na drodze prowizorycznie z wielkim trudem zbudowanej?

Udało się. Pracy było wiele, niezmiernie wiele. Ale ostatecznie: udało się. Znakomity intendant Legionów poustawiał po etapach sprytnych, doświadczonych ludzi, poskupywał na Węgrzech towarów moc, pościągał setki furmanek, i w ten sposób Legiony przejść mogły przez Karpaty, mając każdocześnie zapewniony dowóz materyałów wojennych i żywności, utrzymując wogóle i dla celów pocztowych i sanitarnych i dla kontaktu ze światem, długą, doskonale obstawioną linię etapową.

*

Ostatni wieczór po stronie węgierskiej. W sali, w której nauczyciel wioskowy dzieci kolonistów uczył tajemnie języka węgierskiego, rząd desek, opartych o ławy szkolne. Wszystko popakowane do wyjazdu. Toboły naładowane na wozy. Posiłek wieczorny jednoczy oficerów sztabu. Z wielkiego, blaszanego garnka bierze każdy porcyę dymiącego paprykarzu i spożywa z wilczym apetytem. Przez dzień cały nie było czasu zjeść. W ostatnich dniach wogóle mało można było myśleć o sobie. W tej intensywnej, nieustającej, wytężonej pracy. Siedzą nieogolone, zaprawdę salonowością wcale nie grzeszące postacie przed misą i nawet tej chwili nie omijają, by nie mówić o tem, co ich teraz wyłącznie obchodzi.

A przecież jak krótki to czas, gdy tych ludzi bardzo, bardzo wiele innych rzeczy obchodziło. Jest jeden, który genialnie organizował przemysł, wydawał gazety, politykował i wiecował, konferował i inicyował — a teraz jakby o tem wszystkiem do cna zapomniał. Cóż go to wszystko wobec „Amunitionstransport“, zapowiedzianego tym a tym wagonem na tę a tę godzinę, obchodzi? Jest taki, który był doskonałym inżynierem budowy kotłów — teraz pochylony nad „Generalkarte“, zna tylko translokacyę i dyslokacyę oddziałów. Jest taki, który był doskonałym radcą-referentem w ministerstwie robót publicznych — teraz poza sprawami swego etapu świata nie widzi. Jest adwokat, który życie spędzał między sądem a kancelaryą, politykując zawzięcie w wolnych chwilach — teraz poza „Operationsprotokoll“ niema dlań większej świętości. Jest publicysta, zjadający zwykle na śniadanie, objad i kolacyę po kilku wrogów partyjnych, maczający pióro w żółci — teraz podajcie mu gazetę, a obojętnym po niej powiedzie wzrokiem. „Exhibitenprotokoll“ czy służba całodzienna inspekcyjna i ważniejsza i — piękniejsza.

Wojna, obowiązek, umiłowanie sprawy pociągnęło wszystkich, spoiło ich mocnym kitem. Komendant, szef sztabu, przyświecają przykładem. Pierzchły wszystkie myśli „cywilne“, wszystkie nawyczki życiowe, poszły w kąt wszystkie tytuły, przywileje. Tu jesteś żołnierzem, oficerem, współdziałaczem. Kilka tygodni w polu, a przeobrażenie militarne dokonane.

Anibyście, matki i siostry, waszych synów i waszych braci nie poznały! To inni już zupełnie ludzie. Mężni, silni wojownicy. Powodzenie dodało im hartu. Pierwszy krok był szczęśliwy. Akcya na Węgrzech się powiodła. Pójdzie teraz młódź nasza, kwiat naszej młodzieży, ku zwycięstwu!

Bądźcie spokojni i — wierzcie.

B. M.

Moskale w Stryju.

Przed kilku dniami podaliśmy szereg wiadomości o losie różnych miejscowości we wschodniej części kraju — wiadomości, zaczerpniętych ze „Słowa Polskiego“, wychodzącego pod cenzurą rosyjską. Wśród nich była też wzmianka o Stryju. Dla uzupełnienia nieco optymistycznego obrazu, warto przytoczyć opowiadanie jednego z urzędników kolejowych p. Z., który przez dwanaście dni po zajęciu miasta przez wojska rosyjskie bawił jeszcze w Stryju. Pan Z. opowiada, co następuje:

Gdy w piątek, 4 września b. r. przybyłem wieczór z Sambora do Stryja, dawał się już odczuć w mieście gorączkowy ruch i popłoch z obawy przed inwazyą rosyjską. Na wozach pociągów towarowych podwodami i pieszo uciekała ludność w stronę granicy węgierskiej. Popłoch zwiększył się jeszcze, gdy nadeszły wiadomości o zajęciu pobliskiego Mikołajowa. Ponieważ stryjski urząd ruchu żadnych poleceń do opuszczenia stanowiska nie otrzymał, udałem się najspokojniej do domu, na spoczynek. Jakież było jednak moje zdumienie, gdy przyszedłszy nazajutrz wczesnym rankiem do służby, nie zastałem na kolei ani żywej duszy. W ciągu nocy została stacya kolejowa ewakuowana. Złowrogi spokój i cisza panowały wszędzie...

Wkrótce jednak zaczęło być bardzo głośno. Z położonych opodal magazynów kolejowych dochodzić zaczął coraz bardziej się wzmagający brzęk szyb, łomot i trzask. To szumowiny podmiejskie i bezrobotni, a także niektórzy z chłopów okolicznych, zorganizowawszy się w formalną armię huligańską, przypuszczali szturm do magazynów kolejowych, rabując i niszcząc, co im pod rękę wpadło. Ofiarą motłochu padły dalej wagony z prowiantami, potem sklepy i mieszkania urzędników. Niszczono namiętnie i bezmyślnie, wyrzucając przez okna sprzęty, rąbiąc fortepiany, szafy i urządzenia mieszkań.

Zrabowano między innymi młyn Boraka, oraz wiele sklepów. Przez trzy dni od soboty do wtorku panowały rządy rabusiów, poczem przez spokojne nasze miasto lotem ptaka przebiegła wieść: „Moskale idą!“. W jednej chwili znikli rabusie, a w mieście zaległa znowu cisza. Na ulicach i w oknach nie było nikogo.

Pierwsze patrole kozackie przycwałowały od rogatki lwowskiej, od strony Mikołajowa. Potem znowu przez szereg dni maszerowały przez miasto nieprzeliczone oddziały wojska, piechoty i artyleryi. Była to bowiem jedna z kolumn, maszerujących na Przemyśl. Wielu oficerów sztabowych i generalicyi. Podobno i sam niedoszły zdobywca Przemyśla — Radko Dimitrjew stał przez jeden dzień w Stryju na kwaterze. Poznano go z fotografii, a potwierdziły to opowiadania żołnierzy. We wszystkich opuszczonych mieszkaniach stanęli kwaterą oficerowie.

Essauł Szymkiewicz, ogłosiwszy się wojskowym naczelnikiem powiatu, zamieszkał w domu burmistrza dra Falka, który przedtem już miasto opuścił. Burmistrzem mianował p. Szymkiewicz jednego z pozostałych w Stryju profesorów gimnazyalnych, jako pierwszą czynność zaś polecił mu naprawić most drewniany na Stryju w przeciągu dni trzech — pod karą śmierci naturalnie. Przy pomocy jakiegoś architekta i kilku majstrów zdołano most jako tako połatać. Jak wszędzie indziej, tak i w Stryju, najeźdźcy usiłowali zachowywać się poprawnie, podobne też formy, jak gdzieindziej, przybierało to ich poprawne zachowanie się.

— Katoryj czas? (Która godzina?) — brzmiało stałe pytanie żołnierzy, nagabujących przechodniów, potem rozpoczynała się grabież zegarków, pierścionków i portmonetek. Nie zabierano natomiast obrączek ślubnych. W sklepach usiłowała intendantura rosyjska płacić za rekwirowane towary. Naturalnie na sposób kozacki. I tak np. żonie piekarza p. B. ofiarował oficer rosyjski za zabraną wielką ilość mąki i pieczywa śmiesznie małą kwotę. Gdy p. B. zwróciła mu na to uwagę — uderzył ją brutalnie szpicrutą po twarzy!

Spustoszenia mieszkań i sklepów przez motłoch dokończyli kozacy i wojsko.

Z bitew, rozgrywających się w okolicy Stryja, przywożono do miasta ogromne transporty rannych. Szczególnie wielkie były straty Rosyan w korpusie oficerskim. Zaraz w pierwszych dniach wrócił ranny z pola bitwy komendant Stryja, Szymkiewicz, i oddał „rządy“ miasta swojemu następcy, potem ten następca także miał — jak mówiono — zginąć na polu bitwy.

Stryj stał się też ważną stacyą węzłową dla ruchu zaprowadzonych przez Moskali pociągów. Uzyskali oni tym sposobem połączenie Stanisławowa ze Lwowem, które na głównej linii było niemożliwe wskutek wysadzenia w powietrze mostu pod Haliczem. Tem dotkliwszą ponieśli więc klęskę, gdy nasze wojska przepędziły ich ze Stryja na cztery wiatry i z powrotem, wśród entuzyazmu ludności, zajęły miasto.

Rządy rosyjskie — kończył p. Z. swe opowiadanie — obserwowałem w Stryju przez dni 12 do 20 września, poczem wśród najrozmaitszych, trudnych do opisania trudności, przedostałem się do Skolego, a stamtąd górami na Węgry. Gdy rano 20 września opuszczałem Stryj, spokój względny panował wszędzie. Żaden budynek publiczny nie został zniszczony. Tylko nieopisane przygnębienie i trwoga o jutro malowały się na twarzach mieszkańców.

Z Warszawy i okolicy.

„Kuryer Zagłębia“ z dnia 31 z. m., wychodzący w Sosnowcu pod cenzurą niemiecką, zamieszcza następujące informacye, otrzymane od osoby, która w ubiegły poniedziałek opuściła Warszawę.

Od trzech dni w bliskiej okolicy Warszawy panuje spokój. Tysiące sanitaryuszów jest zajętych zbieraniem rannych z olbrzymiego terenu boju Błonie—Piaseczno.

Chowanie trupów potrwa z pewnością bardzo długo. Kopią się wspólne wielkie mogiły dla kilkuset zwłok odrazu.

Ludna i gęsto zabudowana okolica podmiejska jest prawie doszczętnie zniszczona, kilkanaście kościołów w gruzach, drugie tyle mniej lub więcej uszkodzonych.

Kolej Wiedeńska na przestrzeni: Warszawa—Skierniewice zrujnowana. Na dystansie toru 23 mosty były w powietrze wysadzone. Dworzec w Skierniewicach w gruzach. Podobnież i pałac, będący rezydencyą cesarza rosyjskiego.

Kolejki podmiejskie: Wilanowska i Górnokalwaryjska podległy na znacznej przestrzeni zdemolowaniu.

Z miast i osad podwarszawskich najbardziej ucierpiały: Mszczonów, Żyrardów, Błonie, Grodzisk, Nadarzyn, Grójec, Piaseczno i Góra Kalwarya.

Ludność wspomnianych miejscowości, oraz z wielu wsi okolicznych, w znacznej części opuściła zawczasu swoje siedziby, przenosząc się do Warszawy lub na prawy brzeg Wisły.

W samej Warszawie, po dniach pełnych trwożliwego oczekiwania, panuje spokój. Dzienniki miejscowe ogłaszają odezwę wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza w imieniu cesarza, potwierdzającą (?) dawniejszą o łączeniu ziem polskich wszystkich zaborów w jedną całość z nadaniem Polsce odrębnego ustroju autonomiczno-konstytucyjnego.

Zapowiedziano tu przybycie cara Mikołaja II dla wydania manifestu i koronowania się za przykładem Mikołaja I w katedrze św. Jana na króla polskiego.

B. GABRYELSKA, Pałac Spiski, KRAKÓW. Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina i harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych. Wystawa obrazów. Wstęp wolny

Ewakuacya Krakowa.

Na murach miasta pojawiło się wczoraj następujące obwieszczenie:

Wskutek zarządzenia c. i k. Komendy twierdzy z dnia 31 października br. L. 2566, ma być podjętą na nowo liczniejsza niż dotychczas dobrowolna ewakuacya Krakowa.

I. Wobec tego podaje Magistrat do publicznej wiadomości, w dalszym ciągu obwieszczeń ewakuacyjnych z dnia 14. i 25. września br., że począwszy od wtorku dnia 3. listopada br. kursować będą ogrzewane pociągi ewakuacyjne wyłącznie z przedziałami III. klasy w kierunku ku Wiedniowi, przeznaczone dla osób, nie mogących uiścić taryfowej opłaty jazdy koleją.

Pociągi te odchodzić będą codziennie z nowego dworca towarowego (dojazd od ul. Długiej) o godzinie w pół do 11-tej rano.

II. Osoby, kóre pozbawione są jakichkolwiek środków na utrzymanie siebie i swych rodzin poza Krakowem, w myśl zarządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych otrzymają w czasie podróży na stacyi kolejowej Przerów bezpłatne pożywienie i będą na koszt państwa w sposób odpowiadający wymogom sanitarnym i hygienicznym w odpowiednich miejscach rozmieszczone i przez cały czas pobytu tamże aż do ustania obecnych wyjątkowych stosunków, na koszt państwa żywione.

III. Przy pociągach tych ogranicza się wagę pakunków na 25 klg. od osoby. Na pakunki te nie będą wydawane poświadczenia odbioru i zarząd kolejowy nie bierze odpowiedzialności za ich należytą dostawę. Wobec tego nadawane do tych pociągów pakunki należy zaopatrzyć w dokładny trwale przymocowany adres, zawierający imię i nazwisko nadawcy.

IV. Bezpłatne bilety jazdy do pociągów ewakuacyjnych będą wydawane, począwszy od poniedziałku dnia 2. listopada br. codziennie w czasie od godziny 9. rano do 1. w południe i od 3. do 6. wieczór w następujących lokalach:

1) w budynku Magistratu, wejście od ulicy Poselskiej L. 8 parter na lewo w Wydziale VI. a. (dobroczynnym) Magistratu;

2) w gmachu Starego Teatru przy ul. Jagiellońskiej L. 1 parter;

3) w domu L. or. 41 ul. Krakowska, parter.

Wobec tego, że Kraków jako twierdza znaleźć się może w nieco trudniejszych warunkach niż obecne, zaleca się w porozumieniu z c. i k. Komendą twierdzy, aby ludność jak najliczniej opuszczała okręg forteczny.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 1 listopada 1914 r.

Prezydent miasta:
w z. *Sare*.

Otrzymujemy z magistratu następujący komunikat:

C. i k. komenda twierdzy pismem z dnia 1 listopada b. r. l. 2593 zarządziła szczegółowe przygotowania do przymusowej ewakuacyi ludności Krakowa i Podgórza niedostatecznie zaprowiantowanej. Wszyscy wcale niezaprowiantowani lub w niedostatecznej ilości będą w odpowiedniej chwili w drodze przymusowej przez uprawnione do tego organa wojskowe z Krakowa usunięci.

Te zarządzenia wojskowości wskazują na to, że już czas Kraków dobrowolnie opuszczać, nie chcąc się narażać na przykrości, spowodowane przymusowem wydaleniem. Magistrat wzywa zatem mieszkańców, by zechcieli dobrowolnie Kraków opuścić; ubodzy zaś, by jak najliczniej korzystali z obecnych pociągów ewakuacyjnych, ich bowiem w pierwszym rzędzie dotyczyć będzie ewentualne przymusowe wydalenie.

Komunikat powyższy jest aprobowany przez c. i k. komendę twierdzy.

Wczoraj wieczorem rozlepiono na murach Krakowa ogłoszenia, zachęcające ludność zamożniejszą do wyjazdu z miasta i zapowiadające dalszy ciąg ewakuacyi ludności uboższej, niezaprowiantowanej. Wczoraj jeszcze nie było na tutejszym dworcu żadnego ruchu ewakuacyjnego z naszego miasta, przeciwnie znaczna liczba osób wróciła z zachodu do Krakowa. Obecnie wydały władze zarządzenia co do niewpuszczania do Krakowa osób, nie mających odpowiedniego upoważnienia. Jak słychać, będą wydane dalsze zarządzenia celem skłonienia zamożniejszej ludności do wyjazdu.

Jak świadczy treść wczorajszego afisza, od dnia dzisiejszego odchodzić będą osobowe pociągi z głównego dworca towarowego. Wydane zostaną specyalne postanowienia, aby szersze koła tej ludności opuściły Kraków. Wczoraj już wydawano bezpłatne bilety do tych pociągów w biurze ubogich przy ul. Poselskiej l. 8, w gmachu Starego teatru i przy ul. Krakowskiej l. 41. Zgłaszało się bardzo mało osób. W Starym teatrze n. p. wydano do godziny piątej po południu zaledwie jeden bezpłatny bilet.

Obecnie słychać zdania, iż lepiej byłoby, gdyby raz rozpoczętej ewakuacyi miasta nie przerywano, lecz kontynuowano stale. Nie byłoby potrzeba wznawiać obecnie zarządzeń, koniecznych wprawdzie, lecz dla ludności uciążliwych.

Analogiczne rozporządzenia w sprawie ewakuacyi dotyczą także miasta Podgórza.

KRONIKA.

Kraków, 3 listopada.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dzisiaj o godzinie 2 po południu.

Wojenna Kasa pożyczkowa. Donieśliśmy już, iż 5 b. m. rozpoczyna w Krakowie urzędowanie filia Wojennej Kasy Pożyczkowej. Dyrektorem tej nowej Kasy jest naczelnik tutejszej filii Banku austro-węgierskiego, starszy kontrolor, p. Jan Traciłowski; jego zastępcą p. Jan Schaitter, zastępcą naczelnika filii Banku austro-węgierskiego, starszy kontrolor; delegatem rządu jest dr Stanisław Gołąb, sekretarz ekspozytury prokuratoryi skarbu w Krakowie. W skład komitetu mężów zaufania wchodzą jako członkowie pp.: Jan Federowicz, prezes Izby handlowej; prof. dr Julian Nowak, wiceprezes c. k. Tow. rol. krak. i Zygmunt Holzer, dyrektor Banku „Mercur“; jako zastępcy pp.: Tadeusz Filippi, dyrektor filii Banku przemysłowego; Adam Wiśniewski, kierownik biura statystycznego i rachunkowego c. k. Tow. rolniczego; Albert Ungar, dyrektor Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. Kasa udziela zaliczek na papiery wartościowe, towary, listy zastawne, mające pupilarne bezpieczeństwo, pryorytety kolejowe, obligacye Towarzystw przewozowych i zakładów przemysłowych, losy pewnych kategoryj i akcye zakładów budowlanych, browarniczych, drukarskich zakładów chemicznych, elektrycznych, młynów parowych, zakładów przemysłu żelaznego, hutniczego i górniczego, budowy wagonów, kopalni węgla i nafty, przemysłu tkackiego i cukrowniczego. Do Krakowa przyszły potrzebne druki i tak zwane „Kriegsscheiny“ (przekazy skarbowe wojennych Kas pożyczkowych) po 10.000, 2.000 i 250 K. Lokal Kasy wojennej pożyczkowej mieścić się będzie na parterze filii Banku austro-węgierskiego przy ulicy Wiślnej

Szkontrum głównej kasy miejskiej w Krakowie. Na zarządzenie wiceprezydenta miasta, p. Józefa Sarego, odbyło się w dniu 30 października b. r. szkontrum głównej kasy miejskiej. Komisya, złożona z radców miejskich pp. Zygmunta Mendelsburga i Mikuckiego Ksawerego, przy współudziale p. Krzyżanowskiego Jana, dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej, przeliczyła gotówkę i papiery wartościowe i znalazła stan zgodny z dziennym obrachunkiem likwidatury miejskiej Izby obrachunkowej

Z teatru „Nowości“. Dzięki zabiegliwości grona artystów teatru miejskiego i życzliwości dyrekcyi teatrzyku „Nowości“, Kraków w tych ciężkich chwilach ma sezon teatralny. Skromna to wprawdzie kampania i odpowiednio do warunków chwili pod wielu względami odbiegająca daleko od poziomu artystycznego, na jakim stoją w normalnych czasach widowiska teatralne, ale bądźcobądź zaspokajająca częściowo bodaj głód teatralny. Oceniając ten uznania godny wysiłek artystów, publiczność krakowska tłumnie, jak dotąd, uczęszcza na przedstawienia, których urozmaicony repertuar, przeważnie z krotochwil i wesołych komedyj złożony, rozprasza widnokrąg chmurnych myśli, z czasem wojennym związanych. Jak dotąd, z małemi wyjątkami, teatr „Nowości“ bywa stale zapełniony po brzegi, co dowodzi, że przy niskich cenach miejsc, teatr zawsze liczyć może na frekwencyę, o ile poziom jego odpowiada przeciętnym bodaj wymaganiom artystycznym Na pochwałę trupy naszej i jej kierownika, p. Mielewskiego, przyznać trzeba, że zarówno w kierunku repertuarowym, jak i inscenizacyi i przygotowania sztuk rozwinięto chwalebną staranność o artystyczny poziom przedstawień.

Ubiegły tydzień przyniósł w zakresie lekkiego repertuaru znane z przedstawień w teatrze miejskim dwa lekkie utwory „Mąż o dwóch żonach“ i „Pannę służącą“ Hennequina i Bilo. Obydwie komedye grane żywo i w dobrem tempie, doznały bardzo życzliwego przyjęcia Naturalny, w miarę rubaszny humor p. Szymborskiego, wdzięk i szczerość w grze p. Trembińskiej zapewniły powodzenie „Mężowi“.

W „Pannie służącej“ bardzo sympatyczny tercet stworzyły panie Bednarzewska, Zarzycka i p. Noskowski. Rozlewny humor w grze tych artystów, cieszących się ogromnemi sympatyami publiczności, wywoływał salwy oklasków rozbawionej widowni, utrwalając powodzenie farsy. Żywego zespołu z humorem dopełniały panie Olska, Górska i Modzelewska, oraz pp. Mihułowicz i Szymborski. Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada „Zbójców“ Szyllera, co jest widocznie ustępstwem repertuarowem dla pewnych ambicyj aktorskich.

Żale emerytów. Do redakcyi naszej zgłosiło się wczoraj paru emerytowanych urzędników z żalami na tutejszą krajową kasę filialną, iż nie wypłacono im obecnie pensyi z braku, jak im w kasie tłomaczono, spisu emerytów. Dnia 1 października emeryci w kaise tej pensyę otrzymali.

Rada szkolna okręgowa miejska w Krakowie (Podzamcze 1) ogłasza: Pp. Zofia Fritze, Marya Lewicka, Magdalena Tokarska, Jan i Helena Studzińscy, Józef Piątkowski, Władysław Makares, Teodor Bryniak i Józefa Maksówna zechcą zgłosić się w biurze Rady po płacę.

Stowarzyszenie pp. ekonomek św. Wincentego à Paulo zaprasza panie, należące do sekcyi szycia, a nie mające żadnego zajęcia, aby zechciały się zgłosić we środę dnia 4 b. m. o godz. 3 po poł. w mieszkaniu przewodniczącej, p. Maryi Epsteinównej, przy ul. Sławkowskiej l. 32.

Dyrekcya XXX szkoły wydziałowej męskiej w Dębnikach zawiadamia, że nauka szkolna w powyższej szkole rozpocznie się dnia 4 b. m.. Uczniowie mają się zgromadzić we środę (4 b. m.) o godzinie 2 po południu w budynku szkoły żeńskiej przy ulicy Barskiej.

Bank Krajowy zawiadamia, że wypłacił kupon per 1 październik b. r. od 4% i 4½% obligacyj komunalnych i 4% obligacyj kolejowych, oraz, że kupon płatny dnia 31 grudnia b. r. od 4% i 4½% listów zastawnych wypłaci, jak zwykle, w terminie płatności.

Wstrzymanie ruchu kolejowego na linii Kraków-Kocmyrzów. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza : Z powodu chwilowych trudności ruchowych zastanawia się z dniem 3 b. m. na linii Kraków-Kocmyrzów ruch pociągów osobowych i aprowizacyjnych.

Język polski i czeski w szkołach realnych na Śląsku. Na ostatniej sekcyi Sejmu śląskiego w Opawie uchwalono na wniosek Niemców, by języki polski i czeski były przedmiotem obowiązkowym w niemieckich szkołach realnych na Śląsku austryackim. Wnioskodawcom rozchodziło się, by także wychowankowie niemieckich szkół realnych władali dwoma językami krajowymi i w przyszłości mogli zajmować rządowe posady w słowiańskich częściach Śląska. Dotąd w szkołach średnich niemieckich na Śląsku języki słowiańskie bojkotowano.

Wniosek, o którym piszemy, zyskał w tych dniach sankcyę cesarską.

Uwięzienie deputacyi polskiej w Warszawie. Krakowski „Naprzód“ reprodukuje za „Nowym Kuryerem Łódzkim“ następującą wiadomość, zamieszczoną w warszawskim dzienniku żydowskim „Haint“:

Do warszawskiego generał-gubernatora Essena zwróciło się kilku delegatów komitetu obywatelskiego z Romanem Dmowskim na czele z prośbą o udzielenie audyencyi liczniejszej delegacyi miejskiej. Generał-gubern. Essen zgodził się na przyjęcie niezbyt licznej delegacyi.

We wtorek przybyło 70 obywateli Warszawy z R. Dmowskim na czele i oświadczyło, że cała Warszawa, zjednoczona w uczuciach lojalności względem Rosyi, szczerze jest zaniepokojona o los rodzinnego miasta i pragnie, aby miasto uchronione zostało od bombardowania.

Delegaci otrzymali odpowiedź, że władza cywilna nie może udzielać władzy wojskowej żadnych

objaśnień, a tem mniej pośredniczyć w wyrażaniu podobnych życzeń ludności.

Na to p. Dmowski podobno imieniem całego miasta złożył deklaracyę, że w razie uszkodzenia wskutek bombardowania Warszawy choćby jednego polskiego gmachu publicznego, choćby którejkolwiek pamiątki historycznej, odpowiedzialność cała spadnie na pośrednich winowajców opóźnionej i niedostatecznej obrony Warszawy i że ani Dmowski, ani komitet obywatelski nie ręczy za to, iż Warszawa, a wraz z nią Królestwo nie zmieni nastroju politycznego, oraz nie pójdzie za innym kursem narodowym.

Podobno na to w s z y s c y d e l e g a c i w r a z z D m o w s k i m z o s t a l i a r e s z t o w a n i.

(Wiadomość powyższą zamieszczamy z wszelkiemi zastrzeżeniami. Przyp. Red.)

Komisaryat wiedeński N. K. N. Piszą nam z Wiednia: Dnia 24 października odbyło się posiedzenie Rady naczelnej komisaryatu wiedeńskiego N. K. N. Prezes, p. radca Zgórski, złożył przedewszystkiem sprawozdanie z czynności prezydyum od ostatniego posiedzenia Rady naczelnej, t. j. od dnia 18 września b. r. w szczególności co do wyprawienia drugiej kompanii wiedeńskiej, zaopatrzenia rodzin Legionistów, przyjmowania do Legionów internowanych i jeńców, zaopatrzenia urlopników, nowego poboru i tworzenia trzeciej kompanii, co do mianowania p. posła Wysockiego komisarzem wojskowym na Wiedeń i nowej organizacyi biura wojskowego, co do organizacyi i prac intendantury, co do nowo podjętej akcyi składkowej i dotychczasowych dochodów i wydatków.

Rada naczelna przyjęła to sprawozdanie z zadowoleniem i znaniem do wiadomości. Następnie złożył p. radca dworu Biliński imieniem komisyi rewizyjnej sprawozdanie co do prowadzenia ksiąg i kasowości i stwierdził ich wzorowy porządek. Na zapytanie jednego z członków Rady naczelnej skonstatował p. Biliński, że wszystkie wydatki dotyczą ściśle Legionów.

Rada naczelna przyjęła to sprawozdanie do wiadomości i uchwaliła wśród oklasków podziękowanie p. Schrammowi jako przewodniczącemu komisyi kasowej.

Wreszcie przyjęła Rada naczelna z podziękowaniem do wiadomości sprawozdanie komisarza wojskowego na Wiedeń, p. posła Wysockiego. Czynności swoje objął on 20 września i kończył pracę co do wyekwipowania i wyćwiczenia drugiej kompanii wiedeńskiej, która wyruszyła 27 września. Dnia 5 października rozpoczął na podstawie otrzymanego w tym dniu rozkazu Komendy Legionów polskich tworzenie trzeciej kompanii, której stan obecnie wynosi już 100 ludzi. Ilość ta wzrośnie prawdopodobnie do 250 po wcieleniu ochotników z okolic Wiednia, jako też internowanych Polaków z zaboru rosyjskiego. Praca werbunkowa przedstawia z powodu dodatkowego asenterunku z drugiego powołania pospolitego ruszenia pewne trudności. Dyscyplina jest obecnie bez zarzutu, do czego się przyczyniła wydana przez komisarza wojskowego specyalna instrukcya tak dla Legionistów w Wiedniu, jak i dla przybywających z kraju. Na wniosek komisarza wojskowego uchwaliła Rada naczelna na dzień 15 listopada jako ostateczny termin wysyłki trzeciej kompanii wiedeńskiej na plac boju.

Wymiana internowanych między Rosyą a Austryą i Niemcami. Pisma rosyjskie donoszą, iż między rządem rosyjskim a rządami austryackim i niemieckim toczą się układy o wzajemną wymianę internowanych osób. Układy, jak pisma te donoszą, są na najlepszej drodze.

Przeciw modom paryskim. W Wiedniu, jak wiadomo, powstał niedawno komitet, mający powołać do życia „wiedeńską modę". Jak donosi „Reichspost", prezydyum organizacyi katolickich kobiet Austryi wniosło do tego komitetu prośbę, żeby nowa moda była zupełnie wolną od grzechów przeciw przyzwoitości, jakich dopuszczały się mody w ostatnich latach. Niech będą wyklęte głębokie wycięcia, wycięte spodnice, i zbyt obcisłe, lub zbyt przejrzyste szaty. Prośbę imieniem prezydyum podpisały hrabina Zichy-Metternich, prezydentka i księżniczka Klementyna Metternich, wiceprezydentka.

Odznaczenie. P. Stanisław Haraschin, chorąży I p. artyleryi polnej, odznaczony został medalem waleczności II klasy za bohaterskie zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Na „Czerwony Krzyż"

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

A. Hauser 4 K, zamiast oświetlenia grobu.

Dla W. P. złożył D. D. 2 K, Maślakiewicz 1 K, C. i W. polskie rodziny obecnie w Salzburgu 11 K, Leonowa Galińska 7 K, zamiast oświetlenia grobu ś. p. męża; Irena Lubomiejska 10 K.

Na „Samarytanina Polskiego"

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

R. Meusowie 10 K, zamiast oświetlania grobu; J. R. 5 K i N. N. 5 K zamiast ozdabiania grobu; Fischerowie 10 K, zamiast wieńca na grób ś. p. Janowej Fischerowej; Ż. K. 4 K, zamiast oświetlania grobu; Br. Nartowski i Stanisława Potuczkowa 15 K, zamiast świateł na groby; J. M. 2 K, zamiast kwiatów na grób; W. W. zamiast ubrania grobu 20 K, Runia Lauferówna 50 K nieprzyjęte honoraryum przez dr Tadeusza Kona za leczenie w miejskim szpitalu epidemicznym; Poźniakowie 10 K zamiast ofiary na Mszę św. za duszę ś. p. Karola Rawera.

Na Tow. Wincentego à Paulo, mężczyzn, złożył radca dworu prof. dr Wicherkiewicz 20 K i na Tow. Winc. à Paulo kobiet 20 K, zamiast oświetlania grobów.

Dla wdów i sierot po żołnierzach złożył Berger 10 K, zamiast oświetlania grobu, Marya Baumanowa 6 K, zamiast światła na grób matki; Skarbińska 3 K zamiast światła na grób.

Na przytulisko weteranów złożył J. C. 25 K, zamiast kwiatów na grób ś. p. St. Cyrankiewicza.

Na powstający szpital epidemiczny miejski złożyła Runia Lauferówna 50 K jako nieprzyjęte honoraryum przez dr Kona za leczenie w miejskim szpitalu epidemicznym.

Na biuro porady Matek chrześcijańskich złożyli w administracyi „Nowej Reformy": H. Żelazowska 2 K, zamiast oświetlania grobu; Karol Breuer 20 K, zamiast oświetlania i ubierania grobów; Franciszka Stępowska 10 K, zamiast ozdabiania grobów; Marya Rybarska 4 K, A. Hauser 4 K, zamiast oświetlania grobu; Marya Bukowska 4 K zamiast kwiatów na grób ś. p. Władysława; Polakiewicz 2 K, Marya Zielińska 10 K, zamiast światła na groby rodzinne w Brzesku.

REPERTUAR

artystów Teatru miejskiego w sali Teatru Nowości, Starowiślna 21.

Wtorek, 3 listopada: „Rewizor z Petersburga": komedya w 5 aktach N. Gogola.

Środa, 4 listopada: „Mąż o dwóch żonach", farsa w 4 aktach z francuskiego.

Czwartek, 5 listopada: „Panna służąca", farsa w 3 aktach Bilo i Hennequina.

Piątek, 6 listopada: „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

Sobota, 7 listopada: „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

Repertuar teatru ludowego:

Wtorek, 3 listopada: „Żywy trup".

Środa, 4 listopada: „Małżeństwo na próbę".

Legiony.

Zaprzysiężenie Szkoły Podchorążych.

Jutro we środę, dnia 4 listopada nastąpi zaprzysiężenie frekwentantów Polskiej Szkoły Podchorążych. Uroczysty obchód rozpocznie o 8-mej godz. rano Msza w katedrze na Wawelu, akt zaś zaprzysiężenia odbędzie się o godz. 10 rano na placu przed męską Szkołą Wydziałową na Dębnikach, w którym to budynku mieści się Szkoła Podchorążych. Po zaprzysiężeniu, goście zaproszeni zwiedzą lokal Szkoły i jego urządzenia.

Pogrzeb legionisty.

Pogrzeb legionisty 18-letniego maturzysty Juliana Kozłowskiego, który zmarł od ran poniesionych w bitwie pod wsią Laski odbył się z dworca kolejowego dnia 2 listopada o godz. 4 po południu, na cmentarz rakowicki.

Tłumy publiczności odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki młodego bojownika sprawy polskiej. Nad mogiłą pożegnali go przemówieniem profesorowie szkoły, której był wychowankiem: ks. Dr. Pęckowski i prof. Dr. Jan Magiera. Pamięci rycerza, w wiośnie życia zgasłego, z którym wychowawcy wielkie łączyli nadzieje, zasłużona cześć!

Młody bohater z Legionu był uczniem gimnazyum V. w Krakowie. Należał do pierwszego pokolenia tej szkoły, t. j. uczęszczał do niej od chwili otwarcia jej. Był uczniem przez całe studyum celującym i egzamin dojrzałości zdał chlubnie jako pierwszy uczeń zakładu. Zamiłowany w literaturze wielkich wieszczów naszych i przejęty ich ideami, ośmnastoletni młodzieniec poszedł służyć Sprawie. Pod Dęblinem ranny ciężko, nie odzyskał już zdrowia i zgasł w szpitalu morawsko-ostrawskim.

Na Legiony Polskie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Prezydent m. Lwowa, Józef Neumann, 500 K, służba z „Wielkiego Dworu" we Frydrychowicach, a mianowicie: Eleonora Walaszek 20 K, Zofia Kucałówna 10 K, Karolina Medoniówna 10 K, Anna Kubaszewska 2 K, Marya Garbarska 1 K, dzieci 7 K (razem 50 K); Zofia Strzegocka 10 K, zamiast oświetlania grobu w Przemyślu; Marya Kołomaźnik 4 K („na gwiazdkę") zamiast oświetlenia grobów; Zanker 1 K, jednor. ochotnik L. Grządziel 40 K, zebrane w Poli wśród Polonii tamtejszej; Stefania Giebułtowska 5 K, zamiast oświetlania grobów; Józefina Geppert 20 K, zamiast kwiatów na grób rodzinny w dzień zaduszny; Franciszka Tomkiewiczowa 20 K, zamiast kwiatów na grób rodzinny w dzień zaduszny; Maślakiewicz 10 K, załoga „Goplany" przez dr R. Molego 5 K; Aniela Lewicka 5 K, zamiast oświetlania grobu; Magdalena Kubielas 10 K; Helena Górska 2 K, zamiast oświetlania grobu; Zofia Kuziowa 4 K, urzędnicy podatkowi w Tuchowie 20 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Andrzeja Rudnickiego.

Od dnia 24 do 30 października 1914 włącznie wpłynęło do administracyi „Nowej Reformy" na cele połączone z wojną 2.057 K 56 h, a mianowicie: na Legiony Polskie 1916 K 56 h, na Czerwony Krzyż 26 K, na Samarytanina 115 K.

Datki na Legiony Polskie złożyła administracya „Nowej Reformy" w miejskiej kasie podług kwitu z dnia 31 października 1914 l. 2142, zaś datki na Czerwony Krzyż i na Samarytanina w miejskim urzędzie zdrowia podług kwitów z dnia 31 października 1914 l. 1943.

Razem z kwotą 60.286 K 26 h, w numerze 477 „Nowej Reformy" z dnia 25 października 1914 wykazaną, administracya „Nowej Reformy" od wybuchu wojny do dnia 31 października 1914 włącznie zebrała na cele z tą wojną związek mające i wypłaciła, gdzie należy, 62.343 K 82 h.

Wojna turecko-rosyjska.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 3 listopada.

Omawiając sytuacyę, dzienniki inspirowane podnoszą, że zajścia na morzu Czarnem przyjęły formę wojny, mimo, że oficyalny stan wojenny nie powstał jeszcze. Porta udowodni przed historyą, że była **w stanie koniecznej obrony**. Turcya nie posiada przewagi na morzu Czarnem i nie będzie pierwszą, która wypowie wojnę, jeżeli się jej pragnie za każdą cenę. Turcya się nie cofnie.

„Tanin" pisze, że flota turecka teraz po sparaliżowaniu floty rosyjskiej na morzu Czarnem, zachowa się biernie.

Uprzednie przygotowania Rosyi.

Konstantynopol, 3 listopada.

Aby dowieść, że Rosya oddawna przygotowała plan ataku, konstatuje komunikat na podstawie wyników śledztwa, że **ambasadorzy Rosyi, Anglii i Francyi od kilku dni zabezpieczyli wszystkie ważniejsze akta z archiwów.**

Wiarygodna osoba, która przybyła z Sofii opowiada, że rusofile od kilku dni objawiali wielką nerwowość a nawet widać było objawy gwałtu celem usunięcia gabinetu Radosławowa. Sądzą, że Rosya przez **akcyę przeciw flocie tureckiej chciała raczej wykonać nacisk na Bułgaryę i Rumunię, bo po zniszczeniu eskadry tureckiej Rosya byłaby łatwo mogła wywołać powstanie w Bułgaryi.**

Atak w zatoce Czesme.

Konstantynopol, 3 listopada.

Wedle urzędowego stwierdzenia, przy zajściu w zatoce Czesme chodzi o krążownik „Konali Ada" i jacht „Bejrut", które z powodu zamknięcia portów w Smyrnie znajdowały się koło Vurli. Dwa angielskie kontrtorpedowce wezwały oba okręty, aby w ciągu 10 minut się poddały. **Kapitanowie obu okrętów odmówili, wysadzili załogę na ląd i sami zniszczyli okręty.**

Stwierdzają, że Anglia dopuściła się naruszenia prawa międzynarodowego przez atak na okręty neutralne.

Manifestacya na rzecz Turcyi w Budapeszcie.

Jak donosi „Pester Lloyd", wystąpienie Turcyi przeciwko Rosyi wywołało w Budapeszcie ogromną radość. Na bulwarze Erzsebet zgromadziły się przed redakcyami dzienników wielkie tłumy publiczności. Nagle postarał się ktoś o wielką chorągiew trójkolorową i wnet pośród okrzyków: „Do konsulatu tureckiego!" ruszył olbrzymi pochód, wznosząc okrzyki na cześć cesarza, sułtana, cesarza Wilhelma, Węgrów i Turków.

Gdy tłum stanął przed gmachem generalnego konsulatu tureckiego, wyszedł na balkon konsul generalny, Ahmed Hikmed bey, z personalem i wtedy wzniosły się gromkie okrzyki na cześć Turcyi. Sekretarz generalny, dr Eignel, wygłosił krótką mowę w imieniu konsula generalnego, który nie włada językiem węgierskim. Mowca podziękował za owacyę i oświadczył, że Turcya czyni teraz swój obowiązek. Nie ma czasu na słowa, gdyż obecnie mówią działa. Te słowa wywołały burzę oklasków.

W Tryeście.

Tryest, 3 listopada.

Wczoraj przed południem wielkie tłumy ludności urządziły przed konsulatem tureckim manifestacyę na rzecz Turcyi. Do generalnego konsula wysłano deputacyę, aby wyrazić sympatyę dla Turcyi. Konsul w towarzystwie wicekonsula wyszedł na balkon i w dłuższem przemówieniu wyraził, że stuletnie stosunki Turcyi i Austryi pogłębią się w tej poważnej chwili. Wypowiedziawszy nadzieję ostatecznego zwycięstwa dla państw sprzymierzonych, wzniósł okrzyk na cześć cesarza Franc. Józefa i Wilhelma. Publiczność odśpiewała hymn austryacki, niemiecki i turecki.

Następnie urządzono manifestacyę przed konsulatem niemieckim. Konsul niemiecki przemawiał z balkonu, wznosząc okrzyki na cześć monarchów sprzymierzonych państw.

Akcya Francyi przeciw Turcyi.

„Pester Lloyd" w sobotniem wydaniu donosi:

Genewa, 30 października.

Prezydent republiki Poincaré, przybywszy w towarzystwie ministrów Ribota i Milleranda do Paryża, dowiedział się o bombardowaniu Teodozyi przez flotę turecką i o stanowczem odrzuceniu przez Portę żądania Rosyi, ażeby Dardanele zostały otwarte.

Po telefonicznem porozumieniu się z rządem w Bordeaux, zarządzone zostały odpowiednie kroki dyplomatyczne i wojskowe, **mające na celu zmuszenie Grecyi i Bułgaryi do oświadczenia się przeciw Turcyi, lub za nią.**

Ordre de bataille armii rosyjskiej.

„Stokholms Dagblad" podaje ogólne ugrupowanie się wojsk rosyjskich, przedstawione przez wojskowego fachowca na podstawie oficyalnych sprawozdań rosyjskich:

Wojska rosyjskie składają się z 8 armij, których prawe skrzydło znajduje się na północ od Kowna, zaś lewe na południowy wschód od Lwowa. Pomiędzy temi dwoma punktami oparcia ciągnie się główny rosyjski front bojowy przez Grodno wzdłuż Narwi, Wisły i Sanu, a to w następujących grupach:

Armia I. Rennenkampfa w okolicy Kowna, obejmuje korpusy: 2, 3, 4 i 20, to znaczy wszystkie wojska wileńskiego okręgu wojennego.

Armia II. w okolicy Grodna składa się z korpusów finlandzkich i białostockiego, z dodatkiem jednego korpusu syberyjskiego. Szefem armii jest generał Żyliński.

Armia III. pod wodzą generała Miszczenki obejmuje korpusy 1, 5, 13, 15 i 23, dalej 3 dywizye konnicy wzdłuż Narwi. Przeważna część tej armii należała dawniej do armii I, pobitej przez Hindenburga pod Tannenbergiem.

Armia IV. pod Warszawą ma podobno tylko 2 liniowe korpusy, gwardyjski i czternasty, ale za to bardzo liczną konnicę. Armią tą dowodzi generał Lesicki.

Armia V, lubelska, znajdująca się pod rozkazami generała Plehwego obejmuje korpusy 8, 16 i 18, tudzież moskiewski korpus grenadyerski.

Armia VI, chełmska, składa się z korpusów 17, 19, 24 i 25. Dowodzi nią generał Ewerth.

Armia VII pod Przemyślem obejmuje korpusy 7, 9, 10 i 11. Dowodził nią Radko Dimitrjew.

Armia VIII. pod Lwowem, obejmuje podobno oba korpusy kijowskie, to jest 12 i 21, tudzież kilka korpusów syberyjskich i kaukazkich. Co do tych korpusów wiadomo, że z pięciu korpusów syberyjskich wysłano 3 na zachód, a z trzech korpusów kaukazkich jeden. Natomiast oba korpusy turkiestańskie pozostały na miejscu. (Poważne źródła donoszą, że wojska turkiestańskie znajdują się między Warszawą a Dęblinem. U. R.)

Powstanie Boerów.

Jak z Rotterdamu donoszą, w Londynie odbyła się rada ministeryalna, która się naradzała nad sytuacyą w południowej Afryce. Liczba powstańców boerskich wynosi podobno 10.000. Są oni dobrze uzbrojeni i zaopatrzeni w działa szybkostrzelne, tudzież karabiny maszynowe. Anglia ma w Kaplandzie 8000 pewnego wojska, ale niedostatecznie zaopatrzonego w materyał wojenny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 3 listopada.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. Król konferował wczoraj z wielu deputowanymi. Dzienniki zapewniają, że Salandra otrzyma ponownie misyę utworzenia gabinetu.

Zarządzenia wojskowe w Bułgaryi.

Sofia. Bułgarska agencya telegraficzna donosi: Na podstawie znanej już decyzyi, zarządził rząd rozpuszczenie do domu dwóch starszych roczników, znajdujących się pod bronią, oraz powołanie dwóch lat rezerwy na ćwiczenia.

Internowani w Anglii.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi pod datą 30 października, że policya w dalszym ciągu aresztuje obywateli niemieckich i austryackich i z końcem miesiąca zapewne wszyscy już będą internowani. Tymczasem władze starają się usunąć wszelki powód do skarg na niewygody ze strony internowanych. Będą poczynione pewne różnice między internowanymi, majętni za zapłatą mają otrzymać pewne wygody. Stosunki sanitarne będą też poprawione.

Dzienniki otrzymały zapewnienie, że powodem skarg na złe traktowanie internowanych było przeciążenie urzędu wojennego, zajętego sprawą rekrutów.

Po zatopieniu krążownika „Hermes".

Kopenhaga. „Politiken" donosi z Londynu: Panuje tu silne przygnębienie wskutek zatopienia krążownika „Hermes". W Dover spuszczono wszystkie flagi u okrętów na pół masztu, bo przeważna część załogi pochodziła z Dovru.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwania zaginionych.

Stanisława Troszkiewiczowa z Krościenka ad Chyrów, zamieszkała chwilowo w Rankweil w Vorarlbergu, zapytuje o miejsce pobytu brata swego **Władysława Kobierskiego z Drohobycza.** 8232

M. Zajączkowska, Wiedeń, V, St. Johanng. nr 16, parter 3, prosi o adres **Kamili Kulikowskiej z Brodów.** 8203

Kto wie coś o rodzinie Zwaryczów ze Stryja, da łaskawie znać pod adresem: **M. Zwaryczówna,** nauczycielka **w Międzybrodziu Lip.,** p. Porąbka ad Kęty. 8015

Ktoby wiedział, co się dzieje z **Włodzimierzem Skurskim,** rezerwistą 19 pułku obrony krajowej, **Tadeuszem Skurskim,** szeregowcem 30 pułku i **Józefem Lisowskim ze Lwowa,** zechce łaskawie donieść pod adresem: **Franciszka Skurska, Styrya, Friedberg, Ortgraben nr 41.** 8202

Irena Sroczyńska zawiadamia swego męża **Michała Sroczyńskiego,** porucznika przy Landsturmreg. 33. I Bataillon, 3 Kompagnie, że znajduje się **w Wiedniu, IX, Eisengasse 30.** Pension Pfeffer. Każdego, komu byłoby wiadome obecne miejsce pobytu powyższego batalionu, prosi o wiadomość. 8231 ?

Jeżeli kto wie o pobycie p. **Antoniny Zielickiej,** stale zamieszkałej we Lwowie, proszę donieść pod adresem: **Stanisława Prokopowa, Kraków, XI, Zduńska 11.** 8228

Rudolf Peschel, Wiedeń, I, Freiung. 8. IV St., prosi o podanie adresu **rodziców i p. Maryi Gradówny ze Lwowa.** 8225

Marya Klimczakowa, obecnie na Śląsku austr. **w Wagstadt, ul. Kirchengasse nr 3,** prosi o wiadomość o swej matce p. **Jadwidze Szwarcenberg Czernej,** wdowie po adwokacie, mieszkającej stale we Lwowie z synem **Witoldem.** Jeżeli kto widział, lub słyszał o tych osobach, niech doniesie pod powyższym adresem. 8227

Związek Wojciech, adjunkt lasowy przy fund. hr. Skarbka we Lwowie, od sierpnia w Dubie, p. Perechińsko, jako zastęp. zarządcy dóbr i lasów, jest poszukiwany przez **Andrzeja Kapuścińskiego w Żywcu, ul. Komorowskich,** u pp. Szamlewiczów. 8173

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Mieczysławy Gabryelowej,** żony aptekarza **ze Lwowa,** raczy donieść pod adresem: **Roman Gabryel,** nadstr. skar., **Biała, Augasse 21,** u p. Maryi Oslak. 8165

Kozłowska Antonina, Żywiec ,ul. Komorowskich 50, poszukuje swej bratowej **Katarzyny Kozłowskiej,** żony Ludwika z 10 dzieci, ze wsi Żurowa, pow. Rohatyn. 8174

Ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o **Kajetanie Płaszczaku,** legioniście, **Kazimierzu Płaszczaku,** chorążym 55 p. p., **Franciszku Płaszczaku,** żołnierzu 7 pułku ułanów, **Emilii Koreniec,** oraz **Michale Korencu** (wszyscy z Brzeżan), raczy łaskawie donieść pod adresem: **Jan Płaszczak, Kromieryż, ul. Tovacovského l. 52** (Morawy). 8136

Ktoby znał miejsce pobytu **Wandy Sikorskiej ze Lwowa,** raczy zawiadomić **Maryę Balar,** żona kapitana, **Linz, a. d. D., Eisenhandstrasse 26.** 8161

Jan Kotik, były współprac. „Przegladu", obecnie **Nowy Targ,** gmach Sokoła, poszukuje **Maryi Kotik,** maturzystki semin. lwowskiego, oraz **Wincentego Chwojki,** kolejarza i wł. domu z Gródka Jagiell. 8164

Matylda Bieńczewska poszukuje swego wnuka **Aleksandra Sykutowskiego z rodziną. Adres: M. B., Berno Neustift 31.** 7992

Abraham Striks v. Weiser, Reit. Art. Div. 11, **Kaposztafalva b. Igló,** poszukuje żony z dziećmi i rodziny **Weiserów z Hanaczówki,** pow. Przemyślany. 8168

Ks. Juliana Knoppa i brata Michała proszę o podanie adresu. Kto ich widział w drodze po 1 września, raczy donieść pod adr.: **Leśków,** Reit. Art. Div. 11, **Kaposztafalva b. Igló.** 8169

Walerya Działowska, Targowisko, p. Kłaj, poszukuje **męża Mateusza,** komendanta posterunku żandarmeryi w miejscowości Łacki Wielkie koło Złoczowa, oraz rodziców **Łukasza i Zofii Jachów z Hłuboczka Wielkiego.** Za adres dam 10 koron. 8171-3

J. Petrykowie z Mościsk, obecnie w **Poličce,** ul. Litomyšlska 164, w Czechach, proszą **Br. Jerszycowej,** znajomych i przyjaciół o ich adresy. 8170

Stanisław Wroniewski, Graz, Lazarethgasse nr 16. I St. links, prosi o adres **Józefiny Mażewskiej,** funkcyonaryuszki starostwa z Doliny (Galicya). 8172

Stanisława Ciećkiewicz, obecnie w **Muszynie,** poszukuje **męża Franciszka,** sędziego z Dobromila, który jako kadet aspirant służył przy 34 p. p. posp. ruszenia, 8 komp., w Jarosławiu. 8175

Wanda Zającowa, Krynica, plebania, prosi o adres męża swego **Zygmunta Zająca,** porucznika pospolitego ruszenia 20 pułku, 4 batalionu, 13 kompania. 8211-2

Fryderyk Goldreich, prof. **w Bielsku,** prosi usilnie pp. lekarzy, sanitaryuszy i towarzyszy broni **dra Rudolfa Kohna,** jedn. ochot. 88 p. p., 5 komp., rannego 9/10 i przewiezionego do szpitala w Rawie Ruskiej, o jakąkolwiek o nim wiadomość, za którą sowicie wynagrodzi. 8176

Józef Wierzbicki, urzędnik pocztowy w **Pińczowie, Królestwo Polskie,** prosi krewnych i znajomych o podanie miejsca pobytu matki **Heleny Wierzbickiej ze Lwowa.** 8189

Ktoby wiedział o miejscu pobytu lub o adresie polowym (Feldpost) **Teofila Kozłowskiego,** kadeta 19 pułku obrony krajowej, który był przed ewakuacyą Lwowa na Czartowskiej Skale, a potem słuch o nim zaginął, proszę o łaskawe podanie wiadomości o nim pod adresem: **Eugeniusz Supiński, Wiedeń, XVIII, Hockegasse nr 77a.** III Stock. Thür 4. 8220-3

Ks. Jan Romanowski (gr. kat. Feldkurat., Budapeszt, Hüvösvölgyi Park Pensio, I. Hidegkut ut. 74/78), poszukuje swej **żony Natalii,** która 17 sierpnia była w Mogilnicy koło Trembowli.

Aleksander Pawluk, Wiedeń II, Obere-Donaustr. Nr. 89, II. St., Tür 17, poszukuje **żony Maryi,** która do końca sierpnia, jako sanitaryuszka, przebywała w rezer. szpitalu **Nr. 1 we** Lwowie. 7749-4

Ktoby miał jakieś informacye o p. **Maryi Karczowej,** wdowie po sędzi, która w pierwszych dniach września mieszkała w Stanisławowie, raczy donieść o tem pod lit. A. K. do redakcyi „Nowej Reformy". 8206

Kazimierz Matejski, porucz. rezer. 90 p. p. ze Lwowa, obecnie w Burzynie, poczta Tuchów, poszukuje swej żony **Stanisławy z Wereszczyńskich** i matki **Jadwigi Wereszczyńskiej** z rodziną, zamieszkałych poprzednio we Lwowie, ul. Jakóba Strzemię l. 6. 8125

Zygmunt Walczyk, słuchacz medycyny ze **Lwowa, z matką,** niech poda swój adres lub matki do Krakowa na pocztę, pod którym dawniej matka pisała. 8159-3

Anna Dorosz ze Lwowa, obecnie **Nowy Targ,** ul. Ludźmirska nr 100, poszukuje krewnych i znajomych. 8115

Proszę uprzejmie znajomych, o podanie adresu dra **Włodzimierza Mikułowskiego,** który służył jako lekarz w Legionie wschodnim. — **Janina Benoniowa** w Zakopanem, ul. Kościeliska, willa „Skoczyska". 8083

Ela Harasowska, Małe Ciche, poczta Poronin, prosi o adres **Włodzimierza Harasowskiego,** weterynarza przy trenie (Landwehrinfanterie Reg. Nr. 34). 8043-3

Dr. Wacław Sixta, porucznik rezerwowy (przydzielony do Landwehrhaubitzendivision Nr. 45, 1. Baterie Train, Feldpost 86), od 8-go września nie daje o sobie znaku życia. Ktokolwiek wie co o nim, zechce przesłać wiadomość do firmy **Adolf Reiss, Wiedeń, X.,** Davidgasse 89, Papierwarenfabrik, Beatrix-Mill. 7804-2

Szczepan Mieczysław Bandurski, nadstr. sk. z Dep. zach. kraj. Dyr. skarbu ad VIII w Białej, poszukuje **żony Anny z dziećmi** z Ulicko-Seredkiewicz pow. Rawa Ruska. Za adres, który proszę posłać do **H. Bandurskiego** w Ciężkowicach obok Szczakowej, dam 50 kor. 8039-3

Józef Bek w Limanowej prosi o podanie adresu p. **R. Baranowskiego,** który mieszkał we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej l. 23. 8049

Stefan Baranowski, konduktor kolejowy ze Lwowa, prosi każdego ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o **żonie** jego **Katarzynie,** która prawdopodobnie wyjechała z kolejarzami lwowskimi, o podanie pod adresem: **Stefan Baranowski, stacya Nowy Sącz.** 8141-3

Michał Samołuk, urzędnik pocztowy w **Nowym Sączu 2,** poszukuje swojej rodziny z Trembowli i brata, pocztmistrza z Horodnicy. 8153

Najstarsza **Koniak** marka
w państwie
wyrobu firmy
Hr. Stefana Keglevich
Następcy
Budafok
Przez lekarzy polecony. Odznaczony dyplomem honorowym na wszystkich wystawach. Wszędzie do nabycia.

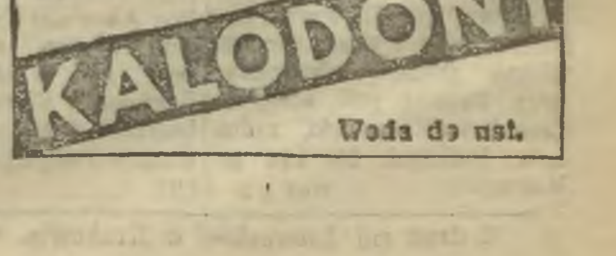

WARSZAWSKI MAGAZYN FUTER W. K. SULIKOWSKICH

Kraków, ul. Szewska 17, I piętro

poleca gotowe i wykonuje futra damskie i męskie wszelkiego rodzaju.

Ceny obecnie zniżone.

6621 8 10

Dla PP. Oficerów podszycia płaszczów, bluz i kamizelek futrem od 20 K wzwyż.

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Franciszka Frączka,** jednorocznego ochotnika przy artyleryi polowej z Przemyśla, zechce łaskawie donieść Adolfowi Greis w Leoben, Kaiser Josefpark Nr 11. 8194 1 4

P. Zelizkowe z Mikołajowa ad Gaje zechcą podać mi swój adres. Antoni Zwarger, c. k. żandarm, Bochnia, koszary kawaleryi, oddział 19. 8147 1 4

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Edwarda Fogelmana** z Łyśca, raczy łaskawie donieść mi. Marya Fogelmanowa, Wiedeń, VIII, Wickenburggasse 7. 8196 1 5

Daniszewscy ze Lwowa mieszkają w Wullersdorf Nr 45, Austrya Dolna. 8185 1 2

Poszukuje się Agenora i Elżbiety Siudaczyńskich z dziećmi ze Lwowa, ul. Głowackiego 18. Wiadomość do Ludmili Turbovnej, Praha-Winohrady, ul. Gregrowa 6, IV p. 8177 1 2

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Maryi z Tomaszewskich Noworytowej,** żony architekta ze Lwowa, raczy donieść Maryi Rychlewskiej w Nowym Wiśniczu ad Bochnia. 8186 1 2

Pp. Banasiów ze Śniatynki poszukuje Michał Spring, Muszyna 23. 8217

Inż. Józef Dubieński, Kraków, Karmelicka 7, prosi usilnie o łaskawe podanie adresu jego rodziny: **Adolfa, Anny, Leontyny i Adalgizy Dubieńskich,** którzy podobno zostali we Lwowie (ul. Głęboka 16). 8209 1 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Anny Dubieńskiej** i jej męża **Artura Dubieńskiego,** urzędnika podatkowego ze Śniatyna, raczy donieść pod adresem: Langer, weterynarz miejski, Kraków, Magistrat. 8208 1 2

Ingram Franciszek, 17 p. p. V. K. (Sopronmegye), Csorna, Węgry, prosi o adres swego wuja **Franciszka Kolbuszowskiego,** urzędnika Krajowej Dyrekcyi Skarbu. 8070

Eugeniusz Ryszka, raniony, obecnie na urlopie, Wien, V., Rüdigergasse 4, Tür Nr 1, prosi o podanie miejsca pobytu jego żony **Anny Ryszkowej,** nauczycielki z Glinek, pow. Nadwórna, Galicya. 8109

Eugeniusz Witwicki, szeregowiec 35 pułku obrony krajowej. 3 Ers.-Komp. w Igló-füred (Węgry), prosi o wiadomość o miejscu pobytu swej żony **Katarzyny** z dziećmi z Podwołoczysk lub innych krewnych. 8108

Bazyli Sieczka (Witwicki), obecnie Wiedeń XIII/10, Riedelgasse 5, Rosenhügel, poszukuje żony z dziećmi, która przed wojną mieszkała w Hoszowie koło Bolechowa. Kto poda adres, otrzyma 10 K nagrody. 8112

Antoni Stecczuk, kapral L.-I.-Rgmt. Nr 33, Tarczal (Węgry), poszukuje swej rodziny z Birczy. 8113

Cyryl Krynicki, L.-Inf.-Rgmt Nr 33, Tarczal (Węgry), zawiadamia **A. Krynicką** z Jasienia, pow. Kałusz, o miejscu swego pobytu. 8114

Józef Szałajdewicz, oficyant kancel. ze Lwowa, obecnie Landsturm-Kanonier F. H. Dion 11 Ers.-Batterie, Liptó-Szent-Miklosz (Węgry), poszukuje żony **Anny** z 4 dzieci. 8157

Ktoby wiedział o obecnym pobycie **Tadeusza Bauera,** jednor. ochotnika przy pułku Nr 11 polnych haubic, który przed 13 września b. r. przebywał koło Ungwaru w Or-Darma wraz z lwowskim oddziałem jednor. ochotników, raczy donieść pod adresem: Kazimierz Piotrowski, radca Sądu. Belidlech Nr 114 ad Ołomuniec. 8046 3 3

Stanisław Kobleński, Festungs-pital Nr 3, Beobachtungsstation Kraków-Podgórze, poszukuje żony **Kateni Kobleńskiej** z trojgiem dzieci z Zarajska, powiat Sambor. 8207

Felwel Felsenstein z Jarosławia, obecnie w Grybowie, szpital w szkole im. Kołodzieja, poszukuje żony i dzieci. 8191 1 2

Konstanty Kołodziej, Inf. 55 p. p., IV Er.-Komp., obecnie w Csütörtökhely koło Igló (Węgry), poszukuje swej żony **Katarzyny** z Przemyślan w Galicyi. 8150

Piotr Wołoszyn, k. u. k. Kranken-Haltstation, Eperjes, Ungarn, poszukuje swojej żony **Maryi** wraz z dwojgiem dzieci, które pozostały w Tustanowicach. 8152

Ktoby znał miejsce pobytu **Zofii Tomczuk** ze Sambora, raczy donieść pod adresem: Tomczuk, Posterunek żandarm., Dębno obok Buska. 8167

Michał Pawłowicz ze Stanisławowa, kapral przy Stanisławowskim rezerwowym szpitalu Nr 2, obecnie w Miskolczu na Węgrzech, poszukuje swojej żony **Stefanii** i krewnych. 8151

Edward Hauser ze Lwowa, Wiedeń, III., Salesianergasse 20, poszukuje swego syna **Romana,** przy Landw.-Feld.-Haub.-Divis. 43, Batt. I. (Teraźniejszy Nr poczty polowej nieznany). 8154

Ktoby znał miejsce pobytu **Maryi Gilarek,** raczy donieść pod adresem: Stanisław Gilarek, Wiedeń, Rosenhügel, XIII/10., Riedelgasse 5, Pawillon B. 8158

Wiktor Żyromski, nauczyciel z Monasterzysk, powiat Buczacz, obecnie kapral przy 20 p. obrony kraj. w Hybbe, Liptó Megye, Węgry, poszukuje żony **Franciszki z Płomińskich Żyromskiej** z dwojgiem dzieci, która dnia 23 sierpnia uciekła z Monasterzysk w stronę Halicza. 8201

Wilhelm Hellstein, rezerwowy plutonowy przy c. i k. 9 p p. w Przemyślu, obecnie we Wiedniu, VI., Fillgradergasse 9, poszukuje swej żony **Maryi z Chrupowiczów Hellstein** z 2 dzieci z Grzymałowa (Galicya). 8069

Maryan Jackowski, podoficer rachunkowy 35 pułku obrony krajowej w Igló-füred (Węgry). 3 Ersatz kompania, prosi o wiadomość o miejscu pobytu swej żony **Maryi** ze Lwowa. 8107

Jan Pasierski, zbrojmistrz, obecnie w Igló-Füred (Węgry), 35 pułk obr. kraj. Baons stab, prosi o wiadomości o losie swych rodziców i brata **Wiktora** ze Lwowa. 8106

Eustachy Woroniewicz, I/55 Ersatz-kompagnie in Csütörtökhely bei Igló, prosi o adres swej żony **Maryi Woroniewiczowej,** naucz. z Zastawcza, koło Zawałowa. 8105

Józef Bozoki, były ogrodnik Polikliniki lwowskiej, obecnie rez. 30 p. 6 komp., Garnisons-Spital Nr 6, Isolier Pavillon, Ołomuniec, poszukuje żony **Anny.** 8111

Plutonowy Ignacy Chmieluk, Kadr. 89 I.-Rgt., Párkany, obok Gran (Węgry), poszukuje żony **Maryi** z domu **Kwaśnij,** zamieszkałej w Karowie, powiat Rawa-Ruska. 8156

Rodzina Bilińskich w Wiedniu, IV., Lambrechtgasse 15, Th. 10, 4 Stiege, poszukuje **Aleksandra i Izabeli Leszczyńskich** z Rakowca. 8144 2 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu i o bliższym adresie naszej matki **Anny Róg,** siostry **Stefanii Róg** i braci **Jasia i Kazia Rogów** z Komarna koło Lwowa, raczy donieść pod adresem: Stanisław Róg, Akce sist Karlovac, Bahnhof, Kroatien, lub pod adresem: Dr Władysław Róg, Leutnant 5 Festungsartilleriebataillon, I Marschkompagnie, Kraków-Podgórze, Feldpost Nr 186. 8143 2 3

Papp Bronisław, 4/10 Ersatz Komp., Tata-Tóvárosz. Węgry, poszukuje swej matki, żony i siostry **Józefy, Michaliny Pappowej i Albertowej** z dziećmi. 8200

Mikołowicz Grzegorz, Ersatz-Kader, 28 Feldkanonen-Regmt, Komaron, Węgry, poszukuje swej żony **Antoniny.** 8199

Szulisławski Kazimierz, jednoroczny ochotnik przy Feldkanonen-Regiment Nr 32, Batterie 5 w Mateócz koło Popradu (Węgry), prosi o wiadomość o swej rodzinie. 8213

Tadeusz Dąbrowski, wachmistrz (Mil. Bauabteilung des Militärkommandos Lemberg in Munkács, Ungarn), szuka ojca **Józefa Dąbrowskiego,** c. k. wermistrza ślusarskiego fabryki tytoniu w Zabłotowie (Galicya). 8212

Antosia Ripy ze Złoczowa i p. **Maryli Medyńskiej** z Tarnopola, prosi o podanie adresu **Władysława Rutkowska,** Kraków, Blich 6, 8041 3 3

Panów Dra Piotra Jarockiego i **Norberta Zbijewskiego** proszę o podanie swych obecnych adresów. — Dr Władysław Wejda, Kraków, Łobzowska 23. 8055 3 3

Jerzy Dunin-Wąsowicz, profesor gimnazyalny ze Lwowa, obecnie Zakopane, willa „Saryusz", prosi o wiadomość o bracie swym **Aleksandrze,** który przebywał jako „Leutenant" w „Landsturmba-onie" Nr 218 w Kisvarda na Węgrzech. 8099 3 3

Proszę o wiadomość o mojej synowej **Helenie Żelazowskiej,** która we wrześniu przebywała z dziećmi w Hadlach, pocz. Jawornik Polski, u pp. Łastowieckich. Adres: Kraków, ul. Ambr. Grabowskiego 11. Marya Żelazowska. 8101 3 3

Albert Smalec w Chrzanowie, ul. Kadłubek, u T. Brożka, poszukuje swych dzieci, a to: **Maryi i Ludwika Eruby,** nauczycieli z Zahajpola, **Kazimiery i Bohdana Sołowki,** nauczycieli z Pilip, powiat Kołomyja, i **Wilhelminy Smalec,** żony urzędnika kolejowego z Drohobycza. Ktoby wiedział o nich, upraszam o łaskawe zawiadomienie mię kartką korespondencyjną. 8103 3 3

Ktoby wiedział cokolwiek o mych rodzicach **Fr. Sulatyckich** z Białobożnicy, powiat Czortków, lub o mym bracie **Romualdzie,** proszę o łaskawe zawiadomienie mnie pod adresem: Sulatycki Tadeusz, Kadett, k. u. k. Verpflegsmagazin, Kraków. 7946 3 3

Stefania Szulcowa z Horodenki, obecnie Lovesice, poczta Horni Mostenice, pod Przerowem, poszukuje znajomych z Horodenki pp. **Frołów, Zubów, Sadowskich, Malinowskich, Kotowiczów.** 8027 3 3

Julia Delkiewicz, obecnie Wiedeń, VIII., Buchfeldgasse Nr 17, T. 2, prosi o podanie miejsca pobytu **Józefa Kowalewskiego** z Walawy obok Przemyśla, oraz miejsca pobytu rodziny **Kowalewskich i Delkiewiczów** z Łożajska. 8058 3 5

Albin Zobolewicz ze Lwowa poszukuje swej rodziny. Bochnia, szpital w bursie gimn. 8085 2 5

Józefa Lerska ze Lwowa, obecnie w Gracu, Kreuzgasse 34, prosi o podanie adresu swego męża **Władysława Lerskiego,** urzędnika magistratu we Lwowie. 8146 2 3

Glasner Jakób (k. k. Landsturm Ersatz-Kompagnie 2/32), Kraków, prosi o adres swej żony **R. L. z Kowalów Glasner** z Jasła. 7867 2 2

Ktoby wiedział o miejscu pobytu inż. **Stanisława Wątorskiego, Antoniego Niespała** i **Rozalii Arendarczyk** ze Sokala, proszę łaskawie zawiadomić Maryę Wątorską, Kraków, Mikołajska 3, I p. 7866 5 5

Helena Eichtmann, żona architekty i porucznika rez. ze Lwowa, mieszka z rodziną w Karlsbadzie, Willa Monte Carlo. 7902 3 10

Ważne dla Magistratów, Gmin i Przedsiębiorstw!

Łukowych lamp naftowo-gazowych od centrali niezależnych

dla oświetlenia stałego i pomocniczego — dostarcza natychmiast

Towarzystwo „Kitson Licht", Wiedeń, VII., Kandlgasse 23.

Prospekty i specyalne oferty na żądanie. 8197 1 3

Filia Wojennej Kasy Pożyczkowej w Krakowie

podaje do wiadomości, że z dniem 5 listopada b. r. rozpoczyna urzędowanie.

Lokal Kasy znajduje się w biurze Banku austro-węgierskiego, ulica Wiślna l. 7, I piętro.

Kasa udzielać będzie zaliczek na towary i papiery wartościowe. Spisy obu tych gatunków zastawów nabywać można bezpłatnie w biurze Kasy.

Książeczki wkładkowe Kas oszczędności nie są na razie przedmiotem zastawu. Decyzya co do nich nastąpi wkrótce.

Firmę Kasy podpisuje dyrektor Filii Banku austro-węg., oraz jego zastępca łącznie, lub jeden z nich, oraz jeden z członków Dyrekcyi.

Do składu Dyrekcyi należeć będzie, prócz podanych w swoim czasie nazwisk, jeszcze **Dr Stanisław Gołąb,** c. k. sekretarz Prokuratoryi skarbu, jako zastępca rządu.

Godziny urzędowe od godz. 9 rano do 12 w południe.

W Krakowie, dnia 1 listopada 1914. 8205

Wojennej Kasy Pożyczkowej zastępstwo w Krakowie.

Traciłowski, Naczelnik Filii Banku austro-węgierskiego w Krakowie.

Schaitter, Zastępca naczelnika Filii Banku austro-węgierskiego w Krakowie.

W prywatnem Gimnazyum realnem prof. Stanisława Jaworskiego odbywa się regularna nauka szkolna. — Z powodu wyjątkowych stosunków przyjmuje się jeszcze wpisy dodatkowe. **Rynek 17.** 7895 2 3

Inteligentna osoba poszukuje zajęcia w większym interesie jako gospodyni lub zajmie się domem i dziećmi. Adres: Janina Kalinowska, Bochnia, ulica Kazim. Wielk. 72. 7868 3 5

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe.

ulica Szewska 17. 6253 8 8

Ogrodnik z dobremi świadectwami, poszukuje obowiązku na ordynaryę. Zna się na hodowli róż, także drzewek owocowych. Wojciech Brzoskwinia, Balice (p. loco). 8028 3 3

Ukończona seminarzystka z bardzo dobremi świadectwami, przyjmie lekcye ze szkół normalnych w Tarnowie lub na prowincyi. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **L. L.** poste restante **Tarnów.** 8091 3 4

Uczeń z niższych klas szkół średnich lub wydziałowych, religii rz.-kat., w wieku lat 14, znajdzie umieszczenie w handlu towarów łokciowych i bielizny: **Jerzy Weiss w Nowym Sączu.** 8087a 3 3

Pomocnik handlowy z działu towarów łokciowych i bielizny, religii rz. kat., z dobremi świadectwami, potrzebny do handlu bielizny i towarów łokciowych **Jerzy Weiss w Nowym Sączu.** 8087b 3 3

Ważne dla WPanów!

o 20% taniej

zredukowałem ceny **ubrań:**

ubranie marynark.	na miarę	72 K
„ żakietowe	„ „	88 K
„ anglezowe	„ „	92 K
„ smokingowe	„ „	88 K
jesienny ulster	„ „	80 K
palto zimowe	„ „	96 K

dostarcza Pierwszorzędny Zakład krawiecki pod firmą: **J. Pross** w Krakowie 79_3 3 3 **ul. Grodzka 18, II piętro.**

Kilka tanich futer

jadalnia za bajecznie niską cenę, warstat pończoszarski, maszyna do prania, magiel pokojowa, lorneta polowa. 8138 2 3

Hala licytacyjna, Pałac Spiski.

Zawiadamiam P. T. Palących papierosy

że ulubione, znakomite bibułki cygaretowe

„POBUDKA"

tudzież tutki „Framos" i „Salvesol" są do nabycia we wszystkich trafikach.

Przy tej sposobności wyrażam moje najserdeczniejsze

podziękowanie

tym wszystkim, którzy wskutek wojny znaleźli się w sąsiednich krajach monarchii i poperali tamże moje wyroby, żądając je we wszystkich trafikach. Dzięki właśnie tym moim Szanownym Zwolennikom i Przyjaciołom, oraz krzewicielom przemysłu polskiego, wyroby moje rugują i w innych krajach monarchii **tego rodzaju wyroby francuskie.**

8204 1 5 **Mr Wł. Bełdowski.** Kraków. Fabryka tutek i bibułek cygaretowych.

Zmiana lokalu!

Skład porcelany, szkła i lamp — pod firmą:

Wacław Lipiński

przeniesiony został naprzeciwko 8188 1 5

ulica Karmelicka 9.

Wielka, zasobna fabryka likierów ma do zbycia wielkie ilości

rumu, rosolisów i innych spirytualiów.

Reflektanci zechcą napisać do firmy: **Rudolf Dred, Nowy Jiczyn** (Neutitschein), Morawy. 8145 2 3

GRAND HOTEL w KRAKOWIE

pokoje od 3·50 K wzwyż z oświetleniem elektrycznem - - - - - - - - - Auto-Garage

RESTAURACYA

à la carte - - - - - od 12 do 3.

Obiady couvert po 3·50 i 4·50 K wzwyż

KAWIARNIA i CUKIERNIA

3 Bilardy — Pisma krajowe i zagraniczne

Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

:: Skład win hurtowny i częściowy. :: 5095 39 0

L. 9542 914. 8218 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Oświęcimia rozpisała **na poniedziałek dnia 9 listopada 1914 r.** na godz. 10 rano, ustną i ofertową licytacyę celem wypuszczenia w dzierżawę na trzy lata opłat gminnych od trunków spirytusowych i od piwa w Oświęcimiu.

Oświęcim, dnia 30 października 1914.

Burmistrz: **Meyzel.**

Koks górnośląski

(wrocławski), którego wyłączną sprzedaż objąłem, dostarczam po cenach umiarkowanych, tak wagonami, jak i częściowo, z dostawą do domu.

A. Rosner, Kraków, Wolnica l. 8. 6232 2 5

Technik budowlany z praktyką przy wszelkich budowlach, spec. budowy drzewne, jak baraki, mosty etc., poszukuje posady jako kierownik, konstruktor i t. p. Zgłoszenia pod **W. S. 300** poste restante **Kraków I,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8180 1 3

Panna służąca, mająca chlubne świadectwa, z doskonałą krawieczyzną, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **A. B.** 8179

Asystent farmacyi poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia listownie pod „Asystent" do Administracyi „Nowej Reformy". 8187 1 2

Wprost od właściciela domu poszukuje się niedrogiego **pokoju bez mebli** w czystej kamienicy, w której zaprowadzona jest elektryczność. Oferty pod „Wypłacalność" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 8181 1 3

Kupię powóz (kolasę), używany, w dobrym stanie. Zgłoszenia z podaniem ceny pod **„Kolasa"** do biura inseratów i dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 8178

Oleje dezynfekcyjne do miejsc ustępowych, w blaszankach po 15, 20 i 25 kg., częściowo lub hurtownie, do sprzedania. Zgłoszenia: **Kraków, skrytka pocztowa 41.** 8190 1 3

Już nadeszły świeże Powidła przecierane Wojciech Olszowski Kraków, Mały Rynek 7581 6 0

Do egzaminu wydziałowego z grupy III, szczególnie z rysunków odręcznych, kaligrafii i slöjdu, w całej rozciągłości, przygotowuje nauczyciel wydziałowy. — Zgłoszenia przyjmuje F. Pększyc, Kraków, ul. Stolarska 13, II piętro. 7907 3 3

Uczniom niższych szkół średnich lub wydziałowych, udziela lekcyj rysunków odręcznych i geometryi rutynowany nauczyciel wydziałowy. Zgłoszenia przyjmuje Fr. Pększyc, Kraków, ul. Stolarska 13, II p. 7908 3 3

Herbata w wielkiej ilości do zbycia po cenach wartości. Zgłoszenia pod: **„P. S. 3146"** przyjmuje Rudolf Mosse, Praga, Przykopy 6. 8094 2 2

Za spólnika z kapitałem do 10.000 K przystąpię do rentownego przedsiębiorstwa stałego lub tymczasowego, zależnego od obecnej sytuacyi. Tylko z chrześcijaninem. Zgłoszenia listowne pod „Spólnik" do biura inseratów i dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, ulica Jagiellońska 7. 8121 2 3

Zakład uniformów dla WP. Oficerów **w Krakowie, ulica Grodzka l. 21,** II piętro. 8149 2 3

Praktykant z 4-letnią praktyką w sklepie bławatnym, szuka posady zaraz. Zgłoszenia u Józefa Kornreicha, Kraków, ul. Józefa 9, II p. 8021 2 2

Do egzaminów z 4 niższych klas gimnazyalnych (lekcye zbiorowe), dojrzałości z c. k. gimnazyum, seminaryum nauczyc., wydziałowych, przygotowuje dokładnie starszy, wytrawny pedagog. — Wiadomość: **Pewność 10** poste restante **Kraków.** 8009 2 2

POKOJE z utrzymaniem. Ul. Karmelicka 46, II piętro, na prawo. 7008 11 20

Poszukuję na wieś studenta z wyższego gimnazyum realnego, z chlubnemi świadectwami, dla ucznia, wstępującego do 3 klasy gimn. realnego. Jako wynagrodzenie: całkowite utrzymanie i skromna dopłata. Zgłoszenia pod: „Fach 23" Tarnów. 8135 2 3

Nowa Łaźnia Rzymska w Krakowie, przy ul. św. Sebastyana 9.

Zupełnie nowy budynek. Najnowsze urządzenia kąpielowe i ulepszone wynalazki.

Łaźnia wannowa. Kabiny o czterech klasach.

Codziennie od godz. 6.30 rano do godz. 1 w południe i od godz. 3 po poł. do godz. 8 wieczór.

W niedziele i święta od godz. 6½ rano do godz. 2 po południu.

Dla pań w każdy poniedziałek. 6367 9 12

Dom na hotel lub pensyonat, 12—18 pokoi, osobno lokal na parterze na restauracyę lub kawiarnię do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, ulica Radziwiłłowska l. 15, I-sze piętro. 7876 5 10

Owies łuskany, pszenicę, żyto preparuje przepisowo do trucia myszy i szczurów, kosztem połowy dostarczonego ziarna. — Podejmuje się radykalnego wytępienia tych szkodników w całych wsiach i miasteczkach. Koncesyonowane laborat. trucizn **M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu** (na Krzemionkach, plac Lasoty 5). 7910 3 14

Kupuję i sprzedaję: ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 7988 2 10

Pokoje dla przyjezdnych z utrzymaniem lub bez. Ulica Krupnicza 10. 7841 4 5

Fasye czynszowe sporządza i udziela informacyj **Koncesyon. Biuro zawodowe,** ul. Dunajewskiego 2. 7041 11 15

Agenci zastępcy, odsprzedawcy, poszukiwani we wszystkich miejscowościach, dla wspaniałej, patryotycznej nowości. (Nie są to odznaki ani widokówki). Nowy! wielki, pewny dochód. — Celem otrzymania bliższego adresu zgłosić się do firmy: **A. Weinberger, Wiedeń, 2/1.** 7852 2 2

Potrzebny uczeń do cukierni **W. Nowaka w Bochni,** oraz zdolny **subjekt cukierniczy.** 7726 9 10

L. 662/14. 8032 3 3

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej przez śmierć ś. p. Apolinarego Przyłęckiego posady **c. k. notaryusza w Krośnie,** ewentualnie innej w drodze przeniesienia opróżnić się mogącej posady notaryalnej w obrębie c. k. Izby notaryalnej w Tarnowie, rozpisuje się niniejszem konkurs z tem, że podania kompetencyjne, należycie udokumentowane, wnosić należy we właściwej drodze do **dnia 30 listopada 1914 r.** włącznie do c. k. Izby notaryalnej w Tarnowie.

Rafinerya spirytusu Łańcut kupuje surowy spirytus „prompt", lub całą produkcyę bieżącej kampanii. — Zgłoszenia z podaniem ceny i warunków do **Zarządu Łańcut.** 8050 3 3

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski